Ner 5. Kraków 8 Stycznia — Czwartek Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 stycznia.

Z ostatnim numerem minionego roku przyszło nam zamknąć pierwszy szereg uwag nad stanem szkół naszych a raczéj nad losem języka naszego jako wykładowego po szkołach krajowych a tem samem choć w części także i nad losem saméj uczącéj się młodzieży. Dalecy od mniemania, żeśmy sprawę wszechstronnie wyświecili, staraliśmy się podać to tylko, co jako fakt bądź już dokonany bądź jeszcze się dokonywający na niewzruszonéj bo rzeczywistéj polega podstawie; szczęśliwi jeśli się nam udało, zwrócić choć w części uwagę publiczną na sprawę najżywotniejszą, bo od podwalin bytu naszego nieoddzielną, ze strony jéj najistotniejszéj, bo ze strony wykładowego języka. Powtarzamy żeśmy nie wyczerpnęli przedmiotu a raczéj jednéj tylko, właśnie co wymienionéj jego strony już może między innemi nawet dla tego, że ramy dziennika politycznego były nieraz zaciasne do umieszczenia tych wszystkich drobnych szczegółów, wypadków i wypadeczków, zabiegów i zachcianek rządzenia chociażby w podrzędnych tylko kołach i nieodłącznych od nich tak zwanych przynajmniéj w pewnych sferach „pozytywnych dowodów gorliwości“ najczęściéj źle zrozumianéj, które na pozór małe i niby nic nie znaczące ale w związku ze sobą i ze sprawą główną stanowićby nieraz mogły właściwe światło i cienie obrazu w konturowych tylko rzuconego zarysach, a w organizmie podobne były do ukłuć szpilkowych, które osobno wzięte nie wiele znaczą razem zaś jednę wielką a dotkliwą utworzyć mogą ranę. Tem cieśniéj jeszcze będzie nam w kolumnach dziennika politycznego, kiedy przyjdzie rozwinąć drugą główną stronę zakładów naszych naukowych: stronę pedagogiczno-dydaktyczną; gdy przyjdzie rozebrać dotychczasowe plany naukowe, ich stosunek do potrzeb naszych narodowych i krajowych a zarazem wykonanie istniejących planów lub projektów; gdy przyjdzie dotknąć wychowania młodzieży i używanych do tego sposobów; wspomnieć o zarządzie i gospodarstwie po szkołach a ich stosunku do władz politycznych i o miejscu w ustroju państwowym; o wymaganiach stawianych kandydatom nauczycielstwa a nauczycielach de facto, o obowiązkach nakładanych na profesorów i nauczycieli a ich stanowisku i wynagrodzeniu za pracę; — a prócz tego w ogóle o rozlicznych innych nieraz tylko małych ale w całości bardzo ważnych względach i okolicznościach których pominąć nie można, jeśli chodzi o skreślenie chociażby tylko ogólne jednego głównego kierunku życia naszego, którego kilkudziesięcioletni rozwój nie od nas samych zależał i dotąd nie zależy, bo po największéj części bierną tylko byliśmy stroną.

Otóż o tem wszystkiem należy jeszcze wspomnieć i téj to właśnie sprawie a raczéj téj stronie instrukcyi publicznéj poświęcamy nowy szereg uwag, który z nowym rokiem niniejszem rozpoczynamy. Dotykając tego przedmiotu nie mamy innego celu jak tylko wyświecenia dotychczasowego stanu rzeczy, a tem samem rozpoznanie podstawy, na któréj dotąd spoczywała i spoczywa budowa wychowania publicznego. A poznania dokładnego tego, co było i jest, koniecznie potrzeba tam, gdzie chodzi o przekształcenie dotychczasowego stanu nieodpowiadającego więcéj potrzebom krajowym i warunkom nowego bytu publicznego. Przyjdzie więc w końcu podać także przynajmniéj zarys zmian, którychby dokonać należało. Będzie to materyał którego ukształtowaniem zająć się powinna myśląca część kraju. My ze swéj strony dopełnimy tego, cośmy sobie zamierzyli, jeśli zdołamy wzbudzić zajęcie myślącéj publiczności dla sprawy, którą podnosimy z jednéj a poparcie pracy naszéj z drugiéj strony.

Rozpoczynamy więc nowy szereg uwag.

I.

Zaczynamy od dołu; a więc od szkół najniższych, tak zwanych ludowych czyli wiejskich i miejskich, raz już dla tego, że stanowią podwalinę wszelkiéj oświaty w kraju, a powtóre i z tego powodu, że w pierwszéj seryi uwag naszych brakło nam miejsca na wykazanie stanu rzeczonych szkół pod względem języka, w którym w nich nauk udzielano. Sprawa ta da się załatwić zarazem z wykazaniem ogólnego stanu zakładów, o których niniejszem mówić zamierzamy.

Historya szkół niższych w kraju naszym odkąd dostał się pod rządy austryackie uchwycić da się w trzech główniejszych okresach. Pierwszy sięga od zajęcia kraju aż po za kongres wiedeński; niemal po r. 1817 lub 1818, wtóry po r. 1848 a trzeci po dni nasze.

W dwu pierwszych panował wyłącznie język niemiecki, w trzecim dopiero uznano w zasadzie właściwą istotę szkół tego rodzaju. Łatwo pojąć, że w owych pierwszych dwu okresach o właściwem wychowywaniu ludu a w ogóle niższych warstw społeczeństwa mowy być nie mogło, jeśli panował tylko niemiecki język. Pomimo téj wyłącznej cechy znamionującej szkółki aż po rok 1848 podzieliliśmy cały ten półwiekowy przeciąg czasu na dwa odrębne okresy i to nie bez powodu; staramy się bowiem pochwycić każdą główniejszą zmianę, jaka tylko zachodziła kiedy po szkołach naszych. Otóż w ciągu tego zachodziły w szkołach zmiany, o których uwydatnienie tu chodzi.

Od zajęcia kraju aż po za kongres wiedeński istniały po miastach i miasteczkach szkółki tak zwane trywialne i normalne. Pierwsze odpowiadały swej nazwie, bo jeśli czego to trywialności w najrozleglejszém znaczeniu słowa można się było w nich nauczyć; drugie czyli normalne były najbardziej krzyczącą *contradictio in adjecto*, bo były największą anormalnością w kraju naszym. To co szkoły onego okresu cechuje, był nadzór świecki; stały bowiem pod urzędem cyrkułowym a pod inspekcyą dyrektora szkoły obwodowej, który dla tego nosił tytuł: Kreishauptschuldyrektora. Kościół nie miał naówczas żadnego nad szkółkami dozoru. W szkółkach owych uczono czytać i pisać po polsku i po niemiecku, a dalej katechizmu, rachunków i gramatyki niemieckiej rozumie się, wszystkiego w języku niemieckim. Było to podczas wojen francuskich; dbano więc o przysposobienie kandydatów na podoficerów do armii; o język niemiecki i jakie takie pismo największej chodziło. Nauczyciele byli to po największej części niezdolni do dalszej służby wojskowi stopni niższych; jak szła nauka i jakie było wychowanie w szkole można sobie wyobrazić; albo kto ciekawy, niech zapyta żyjących ludzi, którzy naówczes pobierali nauki a kroniki całe możnaby spisać jednak nie w częci politycznej dziennika. Mamy nadzieję, że ktoś z tych, co byli uczniami szkół owych, ktoś, coto był *magna pars eorum*, zdobędzie się na sumienny owych czasów i stosunków pamiętnik; a godzi się to ze wszechmiar, bo część historyi naszej o tyle o ile ją na nas odegrano, to część historyi wewnętrznej w niektórych stosunkach ważniejszej o wiele od historyi połyskującej zewnętrznym pozornym blichtrem. A tymczasem podajemy to tylko, czegośmy się o owych szkołach z wiarogodnych dowiedzieli źródeł. Otóż mało czego uczono, a i tego uczono źle i w języku obcym; ba nie dość na tem; chłopców starszych umiejących już pisać używano naówczas podczas lekcyj szkolnych do pisania paletów egzekucyjnych, kwaterunkowych i tym podobnych pism urzędowych.

Taka więc była szkoła niższa w kraju naszym w owym pierwszym okresie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 31 grudnia.

XXIX. Gdy już w poprzednich artykułach, ile nam się zdaje, dosyć dokładnie wyłuszczyliśmy naturę i stosunki prawa propinacyjnego w Galicyi, a to na podstawie uskutecznionego historycznego przeglądu ustaw i rozporządzeń tyczących się tegoż prawa u nas; musimy w zakończeniu jeszcze nadmienić o jednej kwestyi, będącej obecnie bardzo na dobie w przedmiocie tego prawa, a mianowicie o kwestyi jego zniesienia. W tej mierze chcemy następnie domieścić niektóre uwagi z naszej strony.

Kwestyę zniesienia prawa propinacyjnego w Galicyi podniosły najpierw władze rządowe.

Nastąpiło to mianowicie na skutek niewłaściwego zrozumienia artykułu *jedenastego* ustawy sejmowej z dnia 7 września 1848 roku, tyczącego się uchylenia przymusu pod względem pobierania trunków dominikalnych, o czem już poprzednio wspomnieliśmy.

Albowiem niewłaściwe zrozumienie rzeczonego artykułu w niejednem miasteczku galicyjskiem dało w roku 1848 zwłaszcza posiadaczom żydowskich domów zajezdnych pochóp do przywłaszczenia sobie prawa wolnego wyszynku trunków propinacyjnych, którzy w mniemaniu: jakoby przez ustawę sejmową zniesioną została propinacya w Galicyi, utwierdzeni nawet zostali przez organa rządowe, a to z powodu: że tymże właściwy kierunek w mowie będącego artykułu nie był jeszcze znany.

W owej więc epoce nawet władze w Galicyi były chwilowo w mniemaniu: iż prawo propinacyjne w Galicyi zniesionem zostało, i zaczynały już wnosić z tego powodu swoje przedstawienia do wyższych władz w przedmiocie obmyślenia należnego wynagrodzenia za niby zniesione regale, o którem mowa.

W szczególności prezydyum krajowe galicyjskie wystosowało w tym względzie pod dniem 29 grudnia 1848 roku L. 12727 relacyę do ministerstwa skarbu, w której obok nakreślenia dokładnego obrazu istniejącego w Galicyi prawa propinacyjnego, domieściło swoje uwagi co do konieczności obmyślenia należnego za nie wynagrodzenia w razie, jeśliby na zasadzie artykułu 11 ustawy z 7go września 1848 roku to prawo rzeczywiście zniesionem zostało.

Ponieważ jednak równocześnie z tej samej przyczyny powstałe w Galicyi nieporozumienia a nawet spory, oparły się aż o ministerstwo spraw wewnętrznych; przeto takowe (jak to już wyżej nadmieniliśmy) widziało się spowodowanem wydać pod dniem 10 czerwca 1849 roku L. 3865 dekret, który prawo propinacyjne w Galicyi w zupełnej mocy utrzymał, a zatem rzeczonym sporom koniec położył.

W owym dekrecie wszakże zwróciło także w mowie będące ministerstwo swoją uwagę na okoliczność zniesienia *regale* propinacyjnego w Galicyi.

Zażądało przeto w tymże dekrecie od szefa kraju: ażeby na zasadzie istniejących w Galicyi właściwych stosunków złożył obszerną relacyę, wyjaśniającą naturę prawa propinacyjnego oraz tryb jego wykonywania u nas; niemniej ażeby wyjaśnił kwestyę: czyli takowe możnaby policzyć w poczet praw wykupionemi być mogących (*ablösbare Rechte*) i ewentualnie zaproponował sposób, w jakiby takowe wykupionem być mogło. Wreszcie ministerstwo zażądało od niego: ażeby w razie oświadczenia się za możnością wykupienia tego prawa, podał najwłaściwszy sposób pod względem wykombinowania potrzebnego na ten cel wynagrodzenia; a mianowicie w tym kierunku: kogoby w takim razie do uiszczenia w mowie będącego wynagrodzenia zobowiązać należało?

Prezydyum krajowe wszelako, złożywszy już poprzednio jak rzekliśmy, pod dniem 29 grudnia 1848 r. wyczerpującą relacyę w tym samym przedmiocie ministerstwu skarbu, a która relacya według reskryptu tegoż ministerstwa z dnia 29 sierpnia 1849 r. L. 8567 ministerstwu spraw wewnętrznych do załatwienia odstąpioną została, odpowiedziało: iż się tylko na pomienioną relacyę swoją powołuje, nie mając nic więcéj do wyłuszczenia w tym względzie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przyjęło wprawdzie wyżéj wspomnioną relacyę prezydyum krajowego galicyjskiego z d. 29 grudnia 1838 r„ która je jak się rzekło za pośrednictwem ministerstwa skarbu doszła była, tudzież ostatecznie nadmienioną odpowiedź tegoż prezydyum do wiadomości; ale nie postanowiło nic w téj sprawie.

Dopiero następnie gdy w roku 1850 wydało rozporządzenie, tyczące się przygotowań do obliczenia indemnizacyi należącéj im za zniesione powinności poddańcze, w mowie będące ministerstwo orzekło w oddziale I, § 1 artykule 3 (alinea 2) rzeczonego rozporządzenia: iż orzeczenie co do wykupna i regulacyi wyłącznego prawa wyrabiania i szynkowania trunków, równie jak kontraktowego zobowiązania się szynkarzów do pobierania trunków od stron uprawnionych do propinacyi w Galicyi, pozostawia się osobnéj w téj mierze wyjść mającéj ustawie.“ Ta ustawa wszelako dotąd ogłoszoną nie została.

Taki jest historyczny przebieg usiłowań na polu ustawodawstwa galicyjskiego (zostającego jak wiadomo aż do roku 1860 wyłącznie w ręku monarchy) w przedmiocie zniesienia prawa propinacyjnego w Galicyi czynionych.

Wiadomo, iż następnie w tak nazwanéj *zwiększonéj Radzie państwa* w roku 1860, tudzież na sejmie galicyjskim w r. 1861; następnie w licznych petycyach do obecnie obradującéj w Wiedniu Rady państwa w roku 1861 i 1862 zanoszonych, odzywały się głosy przeciw *regale* propinacyjnemu w ogólności, a względnie przeciw prawu propinacyjnemu w Galicyi.

Dotychczas wszelako ani w sejmie krajowym galicyjskim, ani w Radzie państwa w Wiedniu, żaden w téj mierze jeszcze wniosek sformułowany nie był.

Zdaje nam się jednak: iż dla tego, że w obu pomienionych zgromadzeniach ustawodawczych żaden dotychczas wniosek w przedmiocie zniesienia *regale* propinacyjnego jeszcze postawionym nie był, nie wypada pozostawać bezczynnym w téj sprawie. Mniemamy owszem: iż należy kwestyi zniesienia propinacyi w Galicyi jak to mówią *spojrzeć w oczy*, a to tym celem, ażeby nas ta kwestya, skoro wyjdzie na jaw na polu ustawodawczem, do traktowania jéj przygotowanych zastała.

Nie podlega bowiem wątpliwości: iż kwestya zniesienia propinacyi w państwie austryackiem w ogólności, na jednéj z przyszłych sesyi Rady państwa poruszoną zostanie. Wróżą to nieochybnie w szczególności zalegające stoły ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu stosy aktów procesualnych dochodzących także w drodze powoływań przeciw orzeczeniom władz krajowych, utrzymujących w mocy ścieśniające normy prawa propinacyjnego w Galicyi; wróżą też przemawiające coraz częściéj za zniesieniem propinacyi w ogóle sprawozdania Izb handlowo-przemysłowych czeskich, morawskich i szląskich, tudzież rozprawy tamtejszych stowarzyszeń przemysłowych żądające natarczywie uchylenia propinacyjnego prawa, jako stawiającego zapory rozwojowi przemysłu.

Przewidzieć można przeto prawie chwilę, kiedy Rada państwa w skutek postawionych w tym przedmiocie usilnych wniosków do obrad nad zniesieniem propinacyi w ogóle przystąpi.

Gdy zaś, jak to w początkowych artykułach naszych w niniejszym przedmiocie pisanych głosiliśmy, sprawa propinacyi w Galicyi jest z wielu powodów a głównie z powodów narodowo-politycznych, naszą domową sprawą, którą wyłącznie w zakresie ustawodwstwa krajowego zatrzymać, a zatem kwestye wnoszone ewentualnie pod względem wprowadzić się mających w tym przedmiocie zmian u siebie załatwić powinniśmy; przeto ztąd wynika: iż byłoby raczéj do życzenia: aby w kwestyi zniesienia *regale* propinacyjnego w Galicyi, nasz organ ustawodawczy, to jest sejm krajowy, rozpoczął sam inicyatywę; niżeli żeby naszą własnowolną decyzyę w téj mierze miała uprzedzić przykra ewentualność zaoktrojowania nam ustawy *generalizującéj* zasady i proceder zniesienia rzeczonego prawa prez Radę państwa; ustawy przytem zapewne nie pod każdym względem odpowiedniéj potrzebom kraju, nadewszystko atoli uwłaczającéj wypowiedzianéj przez nas zasadzie autonomii Galicyi.

Tyle mieliśmy do powiedzenia co do strony formalnej téj kwestyi.

Co się zaś tyczy jéj strony materyalnéj, poczuwamy się do obowiązku wypowiedzenia w téj mierze zdania naszego: iż utrzymanie prawa propinacyjnego w Galicyi, zwłaszcza w tym sposobie w jakim się po dziś dzień jeszcze utrzymuje, poczytujemy za szkodę finansową kraju. Albowiem na ograniczeniu wynikającem ze ścieśniającéj natury prawa propinacyjnego, cierpi przemysł, rozumie się ta gałęź jego, która się zajmuje przerabianiem czyli udoskonalaniem surowych płodów naszego gospodarstwa; a która gałęź przemysłu naderjest odpowiednią potrzebom naszego kraju, ile że posiadającego w tym względzie wszystkie fizyczne warunki, a przytem będącego oddalonym od portów morkich i miast wielkich, w skutku czego Galicya ma właśnie sobie od natury wskazaną drogę potrzeby jakościowego spotęgowania swojego wywozu przez przerobienie, a właściwie udoskonalenie (rafinowanie) swoich surowych płodów i wyrobów pierwotnych. Bo tylko w tym kierunku nasz kraj zyskać może, jakąkolwiek czynną pozycyę w bilansie handlu swojego, na któréj mu dotychczas zupełnie zbywa.

Aby wszelako dojść do tych pożądanych rezultatów, potrzeba uchylić koniecznie owe ograniczenia, które są na zawadzie założeniu we wszystkich okolicach kraju wielkich, podług nowożytnych pomysłów skombinowanych wyrobni przekształcających i przetwarzających płody surowe a następnie i wyroby pierwotne rolnictwa oraz pszczelnictwa na towar lżejszy, a pomimo tego w objętości swojej wyższe walory reprezentujący. Owe ograniczenia atoli właśnie tkwią w dzisiejszéj wyłącznej naturze prawa propinacyjnego, które okrom strony uprawnionej do propinacyi, nikomu zakładania wyrobni, a przeto także po większéj części i nieodłącznych od nich przetwarzalni gorzelniczych, piwowarskich i miodosytniczych niedozwala i dla tego Galicyę na wyrób poślednich, bo nie wydoskonalonych wyrobów skazuje, odejmując jéj tym sposobem możność fabrykowania trunków kwoli wywozu zagranicznego oraz korzystnego konkurowania z towarami obcemi na targach europejskich a nawet zaeuropejskich.

Jeżeli zaś jaki rodzaj przemysłu jest żywotnym dla kraju naszego, to jest nim jak już rzekliśmy ów, który spożywa i przetwarza płody i wyroby gospodarstwa naszego, mianowicie rolnictwa i pszczelnictwa; a do któréj kategoryj należy policzyć osobliwie wyrabianie rafinowanych i wytwornych trunków, których wywóz o wiele mniéj niż prostej okowity lub ordynaryjnego piwa i miodu kosztuje, a więc nam konkurencyę na targach zagranicznych wielce ułatwia. Takowe trunki atoli są: spirytusy najwyższej próby, likiery, rosolisy, essencye, rum, arak; wszelkie gatunki poprawnego piwa na wzór angielski i bawarski; wreszcie wytworne gatunki miodu i pokrewnych jemu trunków.

Nie dosyć atoli na właśnie wykazanej stracie, jaką naszemu przemysłowi utrzymywane w dzisiejszej rozciągłości prawo propinacyjne wyrządza.

Albowiem szkodzi ono jeszcze przemysłowi krajowemu pod tym względem: iż nie dozwala mu wprowadzić w życie wszystkich kombinacyj, jakie według doświadczeń zrobionych dotychczas na polu techniki i handlu, łączą częstokroć ściśle jednę gałąź przemysłu z drugą a nawet niekiedy z trzecią, z czego wynika rozumie się wzajemne uzupełnianie się korzyści z poszczególnych gałęzi przemysłu płynących, a to zwłaszcza przez oszczędne i umiejętne zużytkowanie siły produkcyjnej, oraz opału i surowego materyału, w skutek czego więc w miarę okoliczności i czasu, bądź z uzyskania jednego, bądź też z wyprowadzenia drugiego lub nawet trzeciego wyrobu osiąga się zyskowny rezultat, który zwraca wyłożony na założenie fabryki nakład i niekiedy nawet zysk przywróci.

Owóż podług naszego przekonania prawo propinacyjne utrzymywane w Galicyi w dzisiejszym sposobie, a zatem niedozwalające wyrabiania gorzałki, piwa i miodu komu innemu, okrom stron do propinacyj uprawnionych stawa także jeszcze na przeszkodzie wprowadzeniu w obręb naszego krajowego przemysłu tych wszystkich technicznych i gospodarskich kombinacyj, które w skutek zrobionych w nowszych czasach wynalazków, doszły za granicą do nieznanego u nas zastósowania, które też przeto tamże dźwignęły niektóre gałęzie przemysłu do niepraktykowanej dawniej potęgi. (d. n.)

Warszawa 3 stycznia.

⊙ Z pogłosek, które zapowiadały na Nowy rok ważne zmiany, nowe reformy, żadna nie stała się faktem. Nic więc nowego w tym względzie dotąd donieść wam nie mogę. Składanie powinszowań na Nowy rok Namiestnikowi, a teraz W. Księciu Konstantemu, odbyło się nie jak dawniej na grecki nowy rok, ale na nasz nowy rok. Niektórzy ztąd wróżyli różne reformy; lecz rząd rosyjski w drobnostkach w formie ustępuje niekiedy, ale w rzeczy zaś samej, w interesach ogólnego znaczenia do ustępstw nie jest skłonny. Zawsze jednak zastósowanie się W. Księcia do zwyczaju kraju naszego za pochwalne uważać musimy; chcielibyśmy tylko, żeby zastósował się i do interesu kraju, żeby zrozumiał jego potrzeby i życie i nie stawiał im tamy jak dotąd było, nie tłumił życia jak dotąd robi, nie walczył z widmami rewolucyi których nie ma, a sam rewolucyi nie wywoływał przez ucisk, prześladowanie i proskrypcyjny pobór. Tak, niestety, pomimo zapewnień o dobrych chęciach W. Księcia, o których ciągle mówią i piszą, pomimo odezwy że pragnie pracować wspólnie z Polakami dla dobra ojczyzny; pomimo szumnie głoszonych reform, a raczej zamiarów reform, kraj jęczy w ucisku, targa się w pętach, a rządy W. Księcia nietylko, że mu folgi, oddechu nie przyniosły, ale owszem zrujnowały go bardziej i bardziej dotknęły niż rządy jego poprzedników na namiestnictwie. W. Książę przy noworocznem przyjęciu do zebranych urzędników przemawiał po polsku, nic przecież nie mówił takiego, coby było obietnicą, nadzieją lub wskazówką na przyszłość.

W. Książę już się przeniósł do Zamku, gdzie mają się rozpocząć bale i zabawy. U margrabiego Wielopolskiego także w tym karnawale zamierzają się bawić, miasto za to o zabawie nie myśli, jest smutku pełne i jakoby Magdalena pokutnica we łzach, żalu i tęsknocie spędzi czas karnawałowy.

W sam nowy rok, liczne bardzo grono młodzieży odprowadzało na smętarz Powązkowski zwłoki Józefa Rolskiego, zmarłego d. 30 grudnia w wieku lat 23. Nazwisko jego nie było powszechnie znane; znali go jednak dobrze rzemieślnicy i młodzież warszawska. Był to bowiem młodzieniec pełen zapału dla sprawy narodowej, odznaczał się przytem odwagą, siłą charakteru i poświęceniem. Te przymioty wyrobiły mu wpływ na młodzież i brał udział w ruchu narodowym teraźniejszym. W sierpniu był aresztowanym i osadzonym w cytadeli. Komisya śledcza udowodnić mu żadnej winy nie mogła i po miesiącu więzienia na wolność wypuściła. Umarł na ospę.

Na wczorajszem posiedzeniu sądu wojenno-polowego, badano Donata Czyżewskiego czeladnika stolarskiego, Konstantego Jankowskiego wyrobnika, brata Piotra, także będącego pod sądem. Jankowski zeznania porobione w komisyi śledczej odwołał, nie były to bowiem dobrowolne zeznania; z początku obiecywano mu nagrodę za potwierdzenie zeznań, które chciała komisya w niego wmówić; potem mu grożono i mówiono, że jeśli nie przyzna się do tego co denuncyanci i inni na niego powiedzieli, to pójdzie na Sybir, będzie bity itd. Przestraszony Jankowski, będąc, jak się wyraził, jakby w maligni e, w skutek tych groźb podpisywał co mu kazali.

Ludwik Bandel, czeladnik tokarski, człowiek nie umiejący czytać ani pisać, przedstawił sądowi, że mu także grożono przy inkwizycyach; rzekł, że komisya wymaga zawsze, ażeby więzień mówił to co ona chce, że chociażby żądała przyznania się do zabójstwa, którego więzień nie popełnił, to trzebaby i to potwierdzić, bo inaczej źleby było więźniowi. Feliks Kwieciński także czeladnik tokarski, którego całą winą jak i poprzednika jest, że przysięgał na miłość i wierność ojczyznie, mówił, że kazano mu potwierdzić to, co Władysław Piwoński, używany przez dozorcę policyi Rakowskiego do prowokowania młodzieży rzemieślniczej powiedział na niego, że ażeby go zmusić do przyznania słuszności Piwońskiemu, głodzono go przez pięć dni utrzymując na chlebie i wodzie, obiecywano mu rózgi w policyi itp. O głodzeniu już nie pierwszy więzień mówi, a cała ta sprawa dobitnie wykazuje intrygi policyjne i okropną procedurę w komisyi śledczej. Kwieciński prostował w sądzie swoje zeznania, za co gniewał się prezes Korniłowicz, twierdząc, że skargi więźniów prócz trzech, wszystkie okazały się kłamliwe. Ciekawy jestem, jakiego sposobu użył p. Korniłowicz na wyśledzenie słuszności skarg więźniów, zapytywał zapewne członków komisyi śledczej, którzy rozumie się przyznać się do popełnionych przez nich nadużyć nie chcieli. W takim stanie rzeczy więcej wierzyć musimy skardze więźniów publicznie, śmiało wypowiedzianej, za którą może ich spotkać surowszy wyrok, więcej jej powiadam wierzyć musimy, niż zapewnieniom p. Korniłowicza. Zresztą przymusowe i strasznemi nieraz środkami popierane badanie w komisyi śledczej jest od lat kilkunastu tysiącznemi faktami stwierdzone, a sam rząd widział się zmuszonym usunąć pułkownika Hatzfelda, gdy to postępowanie za bardzo jawnie się ukazało.

Posiedzenie dzisiejsze, dnia 3 stycznia, sądu wojenno-polowego zeszło na badaniach. Badano Antoniego Luboińskiego, czeladnika stolarskiego, który powiedział, że z powodu groźb mu czynionych w komisyi śledczej zeznania jego tam poczynione nie są dobrowolne i dla tego je odwoływał. Ksawery de Hajdes niegdyś telegrafista, w końcu zatrudniony był jako retuszownik w fotografii Bajera. Zeznał, że w komisyi śledczej grożono Sybirem, kajdanami, rózgami, morzeniem i głodem, że przelękniono go i takim sposobem zmuszono do potwierdzenia tego, co komisya chciała. Szczególniej czynnym w przymuszaniu był asesor Slupski członek komisyi śledczej, który kazał mu protokóła przez komisyę wymyślone podpisać, doskakując do niego z pięściami. Takim sposobem wymogli na de Hajdesie fałszywe zeznania na Leopolda Budnego i na Stanisława Trzebińskiego i na siebie samego jak i na Antoniego Zakrzewskiego. Teraz de Hajdes blady i chory, odwołał te zeznania. Przysięgi nie wykonywał, o stowarzyszeniu niewiedział, a przecież jest długo w więzieniu trzymany, gdzie zdrowie mu odebrano i gdzie zrobiono go ofiarą przewrotnej i dzikiej intrygi śledczej. — Aleksander Zawadzki sierota z domu Dzieciątka Jezus i czeladnik stolarski, niewiadomo za co oddany pod sąd, bo nawet protokół komisyi śledczej winy mu żadnej nie zarzuca. Zdaje się, że chyba za to oddany pod sąd, że „o

niczem niewiedział i do niczego nienależał." Jenerał Korniłowicz obiecał mu uwolnienie.

Czwartym badanym dzisiaj był Aleksander Zaborowski, młodzieniec lat 22 ze szkoły przygotowawczej, postawy pełnej godności. Tłumaczył się prosto i łatwo, bo widocznie jest niewinnym. Zarzut przeciwko niemu taki, że gdy go aresztowano rzucił paczkę papierów, w której był *Ruch*, *Strażnica* i programat jak i formy organizacyi narodowej. Zaborowskiemu paczkę tę oddał człowiek nieznajomy, gdy go tymczasem aresztowano. Do stowarzyszenia nie należał, przysięgi nie wykonywał i żadnej niema za sobą winy. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 8 stycznia.

Dzisiaj o godzinie 7-ej rano, w cytadeli w obecności policyi rozstrzelanym został Józef Złobicki (mylnie napisałem poprzednio jego nazwisko Żłobkowski) dozorca policyjny. Jest to ofiara niepolityczna, ale ofiara anarchii przez rząd samowolny wszędzie zaszczepionej, obrazu smutnego położenia kraju. Rozkaz dzienny do policyi na dzień 3 stycznia, tak opisuje winę Złobickiego. „W dniu 15/27 grudnia r. z. dozorca rewirowy klasy 2 w cyrkule 7, Józef Złobicki vel Żłobicki, przeznaczony za opieszałość do odbycia patrolu nocnego, niechcąc temu uledz, złożył na ręce p. o. komisarza cyrkułu 7 sztabskapitana Brodowskiego, o godzinie 9 wieczorem, prośbę o uwolnienie go od służby. Po niejakim czasie Złobicki wszedł powtórnie do mieszkania komisarza i zaczął mu robić wyrzuty, że go pozbawia kawałka chleba. Gdy zaś sztabskapitan Brodowski odpowiedział, że on sam chciał tego i że to można jeszcze poprawić, Złobicki wydawszy okrzyk z dobytym pałaszem rzucił się na komisarza i ranił go w głowę, przeciąwszy skórę do kości, a następnie w pasowaniu się, poranił mu obie ręce i powaliwszy na ziemię usiłował zadusić. Powściągnięty przez nadbiegłego dozorcę, stawił opór straży policyjnej chcącej go aresztować, rąbiąc gołem pałaszem wszystkie w koło siebie przedmioty, groził śmiercią każdemu kto się zbliży, i niewprzód poddał się aż wszystkie wyjścia otoczone zostały." (Rozkaz pomija dwukrotne uderzenie w twarz policmajstra Zengbusza już po rozbrojeniu Złobickiego). „Oddany pod sąd wojenny polowy, z mocy artykułu 96 i 604. 1-ej księgi praw wojenno-kryminalnych (wydanie z r. 1859). Józef Złobicki przez ten sąd pozbawiony medalu na pamiątkę ostatniej wojny i wszystkich praw celem, skazany na śmierć przez rozstrzelanie." Wyrok ten zatwierdził W. książę Konstanty i dzisiaj o godzinie 7 rano dokonany został pod komendą starszego oficera policyi Majora Roznatowskiego, który otrzymywał dyspozycye od jenerała majora Masłowa. Wątpimy, czy egzekucya ta dobrze podziała na kolegów zabitego t. j. na policyę.

Rzym 30 grudnia.

(T) Ojciec święty ma się znacznie lepiej i przyjmował dnia wczorajszego króla Franciszka II, królowę matkę, hrabiego Trapani z żoną i całą rodziną neapolitańską przybyłą z powinszowaniem świąt i nowego roku. Jutro zaś spodziewają się, iż będzie w stanie udać się do kościoła *del Gesù* na uroczyste *Te Deum*, jakie tam zwykł zaczynać dla podziękowania Najwyższemu za dobrodziejstwa w ciągu roku zdarzone. Mówią, że wielka przytem demonstracya nastąpi, albowiem wszyscy stronnicy papiescy postanowili hucznie i okazale przyjmować Ojca świętego. Zewsząd przychodzą mu nowe dary, których zima pomnaża zwykle obfitość za pośrednictwem dziennika *Armonia*, przysłano mu w tych dniach 20 tysięcy szkudów i całą skrzynię różnych kosztowności. Znajdowały się tam mianowicie złote i srebrne medale różnej wielkości i z różnych krajów i epok, drogie pamiątki familijne, z których mnóstwo rodzin piemonckich i lombardzkich wyzuło się dla Ojca świętego, klejnoty dziedziczne itd., a na zaprawę tego wszystkiego napoleony rozsypane garściami za każdą warstwą przedmiotów i nie wchodząc w liczbę 20 tysięcy szkudów przysłanych jednocześnie. *Giornale di Roma* dzisiejszy zawiera podziękowanie Ojca św. za tę wspaniałą ofiarę.

Franciszek II jest niezmiernie uszczęśliwiony odwiedzinami księcia La Tour d'Auvergne, który go odwiedził urzędownie z całem poselstwem. Odwiedziny te zdziwiły bardzo wszystkich i najrozmaitsze domysły wywołały. Trudno rzeczywiście przypuszczać aby cesarz Francuzów chciał pomagać zdetronizowanemu Burbonowi do odzyskania tronu; ale zkądinąd niepodobna mniemać, aby poseł francuski zdobył się na podobny krok, nie mając na to wyraźnych instrukcyj. Król opowiadał wczoraj u Papieża szczegóły tych odwiedzin i nadmienił o nadziejach, jakie w nim wyrazy księcia La Tour d'Auvergne wzbudziły. Stanowisko dyplomatyczne króla polepsza się tedy cokolwiek, a p. Kleist von Lost, poseł saski przy nim, który opuścił był Rzym oddawna, wrócił znowu do swojej reprezentacyi. Rothschild z Neapolu bawi tutaj także i kilka razy był już w pałacu Farnese, co dawałoby do myślenia, że dyplomacya w rzeczy samej coś wysiaduje dla Franciszka II, bodajby nawet tron grecki albo meksykański, gdyż usposobienie wielkich kapłanów złotego cielca, bywa pewniejszym barometrem zmian politycznych od wszelakiego innego dowodu i znaku. Starozakonni począwszy od wielkiego Rotszylda aż do najlichszego berdyczowskiego żydka umyślnym szóstym zmysłem obdarzeni są w tym względzie, a mieszek ich zrobiony jest ze skóry balaamowej oślicy, co gada i prorokuje.

Ojciec święty dozwolił wszystkim wychodźcom rzymskim wracać spokojnie do domu, byle na granicy wypowiedzieli powody, dla których wracają. Kardynał Antonelli przesłał monsignorowi Chigi dla udzielenia jej panu Drouyn de Lhuys depeszę zawierającą wykaz reform jakie wkrótce wykonane tutaj będą. Podstawą ich jest edykt w Portici czyli w Gaecie wydany, gdyż od obu tych miast nazwę swą zarówno bierze. Chcąc więc poznać dokładnie niniejsze reformy, należy odczytać ten edykt. Wybór radców municypalnych w zgromadzenia wyborcze zebrani, jest główną onego uchwałą. Wszystkie okólniki kardynała sekretarza stanu zawieszające wykonanie tych i owych paragrafów edyktu będą unieważnione; atoli wiele punktów nie będzie zastosowanych i wykonanych ze względu na obecny skład państwa papieskiego. Wotum deliberacyjne, wykraczające zresztą cokolwiek z zakresu gaetańskiego edyktu nie zostanie przyznane, dla tego że jest pięciu tylko konsultorów, na których dzisiaj ogranicza się konsulta, gdyż jak wiadomo, kilka tylko większych miast Papieżowi zostało. Podział państwa kościelnego na cztery wielkie części rządzone przez czterech kardynałów legatów, mających delegatów pod sobą, nie wejdzie podobnież w życie. Ojciec święty rozmawiając ostatnią razą z księciem La Tour d'Auvergne zauważył mu właśnie, iż samą położenia mocą niektóre reformy muszą zostać niewykonalnemi, aż do zmian, jakich się spodziewa. Cesarz Napoleon w ostatnim swym liście do Piusa IX natrąca o tych zmianach i przypominając Papieżowi własne jego słowa: „Czekajmy wypadków", dodaje, iż sam korzystać będzie z pierwszych, co się nastręczą, by położyć koniec *anormalnemu* położeniu Jego Świętobliwości. Tym czasem inne gałęzie administracyi całkiem mają być zmodyfikowane. Sądownictwo zreformowanem zostanie; znakomici prawnicy rzymscy jak Carrocci, Giansanti, Tamborini pracują nieustannie około tej reformy kardynał Mertel zajmuje się ustawą hipoteczną. Kardynałowie di Pietro, Roberti i Bofondi, mają sobie inne prace powierzone. Ale najważniejszą i najpotrzebniejszą reformą będzie zmiana osób, rozliczne posady zajmujących, a które nieodbicie winny być zastąpione przez inne. Opis wizyty oddanej przez księcia La Tour d'Auvergne Papieżowi jaki *la France* podaje, wielce jest niedokładny; pominięto w nim najważniejsze części rozmowy, a mianowicie zapewnienia i protestacye przyjacielskie posła.

Czerniowce. Poseł bukowiński, Abraham Prunkul, notaryusz, złożył mandat swój jako deputowany z miasta Suczawy. Nowy wybór odbędzie się 24go stycznia.

Wiedeń 6 stycznia. We czwartek rozpoczną się sejmy krajowe w większej części krajów koronnych. Sejmy tylko galicyjski, bukowiński i dalmacki, gdzie z powodu, że kalendarz juliański jest w użyciu u pewnej części ludności, musiały być odłożone na 12stego stycznia, aby otwarcie ich nie wypadło w ciągu świąt Bożego Narodzenia obchodzonych później podług starego kalendarza. Sejm siedmiogrodzki, który jeszcze dotąd nie był nigdy zwołany, ma być podobno dopiero w marcu otwarty; o zwołaniu ponownem sejmów węgierskiego i chorwackiego nic jeszcze niesłychać, jakkolwiek wiele ciągle rozprawiają o konieczności podciągnięcia krajów węgierskich pod konstytucyę lutego. Przed niewielu jeszcze dniami puszczono wieść, jakoby sejmy czeski i galicyjski chciały wystąpić z pewnym rodzajem manifestacyi przeciw konstytucyi lutego. Pogłoski te ucichły tak jak powstały bez żadnych wewnętrznych powodów, — i teraz dzienniki wiedeńskie rozprawiają o organizacyi. Programów sejmowych niemasz dotąd naznaczonych, ale mniej więcej każdy wydział krajowy przygotował materyały do początkowego zajęcia się pracami.

— Tutejsze dzienniki podają następujący artykuł berlińskiej *Bank u. Hand. Ztg* z 5go telegraficznie powtórzony:

„W tutejszym (berlińskim) świecie handlowym wielkie wrażenie sprawiła wiadomość nadeszła tu dziś z Frankfurtu. Bank frankfurcki oświadczył, że wymówić się musi od dalszego udzielania zaliczek na papiery austryackie. Gdy znane są tradycyjne stosunki między wielkimi bankierami frankfurckimi, mającymi przeważny wpływ na czynności banku a posłem prezydyalnym austryackim przy związku niemieckim, przeto postanowienie to tem bardziej zadziwiać musi. Powód leży widocznie w sztucznem podnoszeniu się papierów austryackich pędzonem do nieskończoności przez spekulantów, a usprawiedliwić się da jedynie zawarciem umowy co do nowego aktu bankowego. Powód ten atoli nie jest bynajmniej dostateczny, aby wszelkiej spekulacyi mógł służyć za podstawę, albowiem nowe urządzenie banku wcale nie daje żadnej rękojmi uregulowania stanu waluty. Ta zaś jedynie mogłaby usprawiedliwić ten ruch, jaki się od przeszłego miesiąca przedstawia w efektach austryackich."

Dyrektoryum banku frankfurtskiego ogłosiło z tego powodu co następuje:

„Bank nie odmawia bynajmniej udzielania zaliczek na efekta austryackie, gdy jednak pożyczki doszły wysokości sumy przeznaczonej na ten cel, przeto wstrzymuje się od dawania nowych zaliczek na wielkie kwoty".

Pomimo artykułu *H. u. B. Ztg*, podniosły się za granicą kursa waluty austryackiej. Wyjaśnia się to w ten sposób: Bank frankfurcki zostawia 8 milionów na pożyczki na efekta. Ponieważ w tych czasach suma ta została wyczerpaną, przeto bank odmawia przyjmowania większej ilości papierów w zastaw, bez względu, czy takowe są austryackie lub inne.

W sobotę 3go b. m. podpisaną została w ministerstwie skarbu ugoda między rządem a bankiem narodowym. Podpisali ją p. Minister skarbu i pan Gubernator banku tudzież najstarszy z dyrektorów banku w obecności całej dyrekcyi bankowej.

— P. Minister Lasser udaje się do Salzburga na otwarcie sejmu tamecznego, którego jest członkiem.

— *Gaz. wiedeńska* zbija pogłoski spowodowane wystąpieniem z wojska austryackiego Fmpor. księcia Aleksandra Heskiego, dowódzcy 7go korpusu armii. Usunięcie się przypisywano bowiem stosunkom familijnym jenerała, którego żonie, mającej sobie nadany tytuł księżnej Battenberg miano nie przyznawać w Wiedniu odpowiedniej rangi. *Gaz. wied.* powiada, że księżna bywała zawsze mile widzianą na dworze cesarskim; książę zaś wystąpił z wojska dla tego, że mu nie służyło powietrze we Włoszech, i że nie mógł oddawać się wychowaniu dzieci z taką troskliwością jak w Niemczech.

— Zaprzeczono teraz, aby rząd zamierzał zamiast papierków zdawkowych bić monetę zdawkową śpiżową, co sprzeciwiałoby się traktatowi monetarnemu.

— N. Pan przeniósł radzcę dworu bar. Franciszka Salmen, hrabiego saskiego narodu w Siedmiogrodzie, na własną jego prośbę, na stały spoczynek, objawiwszy mu szczególne uznanie przeszło 40-letniej służby jego, tudzież wierności i przywiązania do tronu wśród najtrudniejszych okoliczności udowodnionych.

— Urzędowa *Gratzer Ztg* donosi z Wiednia 2go b. m., że nie można na teraz myśleć o amnestyi za przestępstwa drukowe, „albowiem w obec przygotowanej (?) agitacyi (!) w różnych krajach koronnych z okazyi mającego nastąpić otwarcia sejmów, w której to agitacyi partya narodowa niepośledni bierze udział, wydanie powszechnej amnestyi poczytanem zostało za niestósowne; takowa zdaje się, odłożoną została na inną porę." Nie wchodząc w pytanie co do amnestyi, gdyż takowa jest wyłącznem prawem korony, motywa odmowy jej przytoczone przez *Gratzer Ztg* zadziwiać co najmniej muszą, boć dziennik urzędowy powinien wiedzieć, że na podstawie ustaw obowiązujących, istnienie tak zwanej partyi narodowej jest w każdym kraju koronnym nietylko dozwolone, ale nieuniknione. Wiemy, że partyą narodową nazywa tu *Gratzer Ztg* tych wszystkich, co się narodowości swej nie wyrzekli i rozwoju jej pragną; ale też upoważnia ich do tego nietylko prawo przyrodzone, ale oraz i prawo nabyte, zawarowane konstytucyą.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy, iż rząd ogłosił sprawozdanie przez referenta rządowego ułożone o posiedzeniach Rad powiatowych w guberniach warszawskiej i płockiej. Dotychczas wydrukowano w *Dzienniku Powszechnym* z 3 t. m. połowę tego sprawozdania rządowego 30 szpalt zajmującą, a sprawozdanie ułożone jest w podobny sposób jak dawniejsze, to jest dyskusye Rad powiatowych w przedmiotach które się rządowi nie podobały, pominięto milczeniem; uchwały zaś Rad i wnioski również niepodobające się rządowi, jak na przykład przeciwko poborowi proskrypcyjnemu i w ogóle przeciwko poborowi wyprowadzającemu rekrutów za granicę Kongresówki, uznał rząd za nieważne i niebyłe, mimo czego pozostają faktem prawnym, objawiającym najwyraźniej żądania kraju. Później zamieścimy kilka ustępów z tego sprawozdania, dzisiaj zaś podamy owo oświadczenie sprawozdania rządowego o niewłaściwości niby i nieważności tych narad i uchwał, które się rządowi niepodobały. Oświadczenie to tyczy się powiatów gubernii warszawskiej, to jest, dawnych województw: mazowieckiego i kaliskiego, gdyż raport z posiedzeń Rad powiatowych gubernii płockiej będzie zapewne w drugiej części sprawozdania. Oświadczenie to brzmi:

„Niektóre atoli Rady powiatowe wprowadziły na pole obrad przedmioty, które z natury swojej wkraczają w atrybucye władzy rządzącej krajem. Rozbierały np. o potrzebie ułatwień w udzielaniu kart legitymacyjnych do przebywania granicy; o zaprowadzeniu sądownictwa gminnego; o podwyższeniu płac urzędnikom; o cofnięciu subsydyów z kas miejskich na potrzeby rozmaitych władz wyznaczanych; o przyspieszenie zaprowadzenia komicyów rolniczych; o potrzebie zaoszczędzenia od wojska młodzieży pracującej w domach zleceń i t. p. (!!!) co pochodzić może z niedostatecznego jeszcze obeznania się z zakresem ich działań (!)

„Nie można wszakże niewynurzyć uczucia żalu(!) jaki wywołały niewłaściwe dyskusye przy rozbiorze przez Rady powiatowe kwestyi wyboru członków do komisyj konskrypcyjnych i do delegacyj czynszowych.

„Na 12 powiatów gubernię warszawską składających, w 9ciu odmówiono wyboru członków do komicyi konskrypcyjnej, w jednym wybrano wprawdzie Komisyę konskrypcyjną, lecz członkowie jej przyjęcie mandatu odroczyli, czyniąc go zawisłym od warunków dla rządu niemożebnych (?); w jednym, dziewięciu członków z liczby dwunastu, przez Radę powiatową wybranych, podobnież położyli warunki; nakoniec jedna Rada powiatowa lubo wybrała członków do Komisyi konskrypcyjnej i ci nie zrzekli się na razie wyboru, sama jednak rzuciła im myśl, aby się od udziału w czynnościach spisu wojskowego wymówili. (Sprawozdawca rządowy pomija milczeniem protestacyjne przeciw poborowi wojskowemu uchwały Rad powiatowych z których jednę podaliśmy w całej osnowie, i Rady powiatowe nie wymawiały się ale protestowały. P. R. Cz).

„Przy wyborze członków do delegacyj czynszowych, w 7 powiatach gubernii warszawskiej wystąpiły Rady powiatowe z przesadzonemi utyskiwaniami, jakoby okólnik przez rząd wydany, prawo o oczynszowaniu z urzędu objaśniający, utrudnił przeprowadzenie czynności czynszowej.

„Komisarze rządowi, przekraczające(!) Rady ostrzeżeniami powściągali. W tem tylko jeszcze błądzą niektórzy komisarze, że dopuszczają do głosu delegacye, z wyboru Rad powiatowych powstałe i głosy te do protokółu wprowadzać pozwalają.

„Odmówienie wyboru członków do Komisyj konskrypcyjnych, niewłaściwe uwagi nad okólnikiem rządu w przedmiocie oczynszowania z urzędu, niemniej rozbiór niektórych innych przedmiotów prawu nieodpowiedni, postawiły zbaczające Rady pod rygorem art. 12 prawa.

„Z tego też powodu, Rada Administracyjna Królestwa, po rozpoznaniu protokółów pierwszych posiedzeń Rad powiatowych gubernii warszawskiej, uznając, że Rady powiatowe: piotrkowska, rawska, konińska, wieluńska, gostyńska, sieradzka, włocławska i stanisławowska obradowały nad niektóremi przedmiotami z przekroczeniem (!) swych atrybucyj, postanowiła: uchwały i narady ich w rzeczach niewłaściwie dyskutowanych na zasadzie art. 12 ukazu najwyższego z dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 r. unieważnić i za niebyłe uznać, utrzymując wszakże w swej mocy wybory i wszelkie inne narady i uchwały, w granicach prawa przez też Rady dopełnione.

„Pominąwszy przytoczone tu uchybienie Rad powiatowych gubernii warszawskiej, nie można nieprzyznać, że przedmioty interesu miejscowego rozbierały z całem przejęciem się ważnością ich powołania; że ogólne poglądy ich objaśniają władze o potrzebach kraju, i wreszcie, że obrady Rad powiatowych dostarczyły materyału, z którego zamierzone (!) ulepszenia administracyjne stopniowo wywiązywać się będą."

— Korespondent nasz z Warszawy doniósł był nam o wypadku jaki się zdarzył w policyi warszawskiej, wypadek ten opowiada nieco odmiennie dziennik urzędowy opuszczając udział jaki w nim miał policmajster Sengbusch, a donosząc zarazem o wykonaniu wyroku na dozorcy policyjnym Złobickim. Doniesienie rządowe brzmi:

„W dniu 15 (27) grudnia r. z., dozorca rewirowy klasy 2, w cyrkule 7, Józef Złobicki v. Żłobicki, przeznaczony za opieszałość do odbycia patrolu nocnego, nie chcąc temu uledz, złożył na ręce p. o. komisarza cyrkułu 7, sztabs-kapitana Brodowskiego, o godzinie 9 wieczorem, prośbę o uwolnienie go od służby. Po niejakim czasie Złobicki wszedł powtórnie do mieszkania komisarza i zaczął mu robić wyrzuty, że go pozbawia kawałka chleba. Gdy zaś satabs-kapitan Brodowski odpowiedział, że on sam chciał tego i że to można jeszcze poprawić, Złobicki wydawszy okrzyk, z dobytym pałaszem rzucił się na komisarza i ranił go w głowę, przeciąwszy skurę do kości, a następnie w pasowaniu się, poranił mu obie ręce i obaliwszy go na ziemię usiłował go zadusić. Powściągnięty przez nadbiegłego dozorcę, stawił opór straży policyjnej chcącej go aresztować, rąbiąc gołym pałaszem wszystkie w koło siebie przedmioty, groził śmiercią każdemu kto się zbliży, i nie wprzód się poddał aż wszystkie otwory otoczone zostały. — Za czyny te oddany pod sąd polowy wojenny, Złobicki przyznał się w zupełności do winy, dając za pretekst targnięcia się na życie sztabs-kapitana Brodowskiego, stan rozdrażnienia w którym się znajdował po podaniu prośby o dymisyę, gdyż przez to pozbawił się sposobu do życia. — Sąd wojenny, z mocy art. 96 i 604 1ej księgi praw wojeno-kryminalnych (wydania z r. 1859), Józefa Złobickiego, po pozbawieniu go medalu na pamiątkę ostatniej wojny i wszystkich praw stanu, skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten, zatwierdzony został przez J. C. Wysokość Namiestnika w Królestwie Polskiem, i wykonany został w dniu 22 grudnia (3 stycznia) o godzinie 8 rano."

Prusy.

Zamiar mianowania jenerała pruskiego Willisena posłem w Turynie, niemiłe wrażenie uczynił w Turynie, zwłaszcza po ostatniej podróży królewicza pruskiego we Włoszech, który otwarcie objawiał sympatye swoje dla sprawy Burbonów, i ominął był Turyn w przejeździe. Nominacyę tę w związku z obecnym kierunkiem polityki pruskiej będącą, nie można też inaczej poczytywać jak za oznakę niechęci. Dawny poseł pruski hr. Brassier de St. Simon uważanym był za zwolennika jedności włoskiej, i jego to raportom wielki przypisują wpływ na uznanie królestwa włoskiego ze strony Prus. Ponieważ zaś dwóch było jenerałów imienia Willisen, wypada rozróżnić, iż zamianowany posłem Edward Willisen, był w r. 1849 wysłany do Włoch, naprzód do Piemontu, a następnie do armii hr. Radeckiego. Wysłanie jego w r. 1849 miało wówczas na celu wstrzymać króla Karola Alberta od kroków wojennych, a gdyby mu się to nie powiodło, udać się do hr. Radeckiego; na zaproszenie króla oglądał on armię piemoncką i zwiedził twierdzę Alessandryę. Król przyjmował go bardzo uprzejmie. Mniej niemiłą może być ta nominacya, niż byłaby nominacya brata jego jenerała Willisena, który w r. 1848 był w Poznańskiem, dowodził także wojskiem szlezwicko-holsztyńskiem przeciw Danii, a wysłany poprzednio do obozu austryackiego do Włoch, opisał kampanię Radeckiego w 3cim tomie swojego dzieła: „Teorya wielkiej wojny." Ten jednak Willisen już nie żyje.

— Równocześnie *Volkszeitung* i *Kreuzzeitung* donoszą, że naczelnym prezydentem W. Księstwa Poznańskiego ma być zamianowany tajny radzca skarbowy w Berlinie Horn, dyrektor w ministerstwie skarbu. *Posener Ztg* zamieszcza obwieszczenie naczelnego prezydenta Bonina z dnia 4 b. m. oznajmujące, iż przeniesiony został na tymczasowy spoczynek, lecz urząd swój sprawować będzie aż do przybycia przyszłego następcy, którego jednak nie wymienia. Dymisya Bonina nosi datę jeszcze 7go grudnia.— W tych dniach wyjechali na nowe posady swoje zamianowani posłami hr. Goltz do Paryża i hr. Redern do Petersburga. Poseł włoski De Launay spodziewany jest wkrótce z powrotem w Berlinie.

Niemcy.

Piszą z Berlina do *Nürnb. Kor.* co następuje: Opowiadają tu o dwóch poufnych rozmowach między p. Bismarkiem, a posłem austryackim hr. Karolim. Dyplomacya mówi tu bez ogródki o złych słowach, które p. Karolyi z ust p. Bismarka usłyszał, gdyż ten ostatni traktuje tę rzecz jako otwarty wypadek i widocznie nie przykłada żadnej do tego wartości, aby zachować swoim wyrażeniom znamie poufnych zwierzeń. Nie dopuszczam się przeto niedyskrecyi, jeżeli prześlę wybór tego wszystkiego „co w pomienionych sferach" krąży o zwierzeniach Bismarka. Tędzy mowcy mają potrzebę zawsze się wznosić, a ponieważ p. Bismark już zadał najstarszą kartę w słowach „żelazo i krew", przeto musiał teraz iść dalej jeszcze. Mówił on nietylko o tem, że odwoła posła przy Bundestagu i nieda mu zastępcy, lecz nadto wyliczał na palcach przypadki, w których o włos nieodwołał posła pruskiego z Wiednia. Wyrazy: „bezwłoczne zajęcie Hanoweru i Elektorstwa Heskiego," a w końcu „wojna z Austryą" wyleciały z taką łatwością, jak gdyby szło o ukaranie jakiego żaka. Nie lękają się tu wojny z Francyą, nabyto w Paryżu pewnych doświadczeń itd. Niechby raz jeszcze przyszło tak jak w r. 1859, Prusy pewnie niepoprzestałyby na neutralności, a po czyjejby stronie stanęły, to właśnie czekać trzeba. Dla czegośmy się znosili jako tako do r. 1848? Oto że Meternich zostawił nam w Niemczech wolne ręce. Niech Austrya cofnie się do Węgier i kapituluje przed magnatami węgierskimi; czego ona szuka w Niemczech? Zaprzestańcie w Niemczech rywalizować z nami, a możecie mieć z nas sprzymierzeńców w kwestyach europejskich. Potrzeba nam więcej powietrza w Niemczech, a wy nas ściskacie za gardło; pomnijcie jak Piemont sobie poradził. Nakoniec trudności wewnętrzne nakazują nam tem bardziej zewnętrzne działanie podnieść. Zważcie to dobrze! Nie prawdaż? nietylko żeśmy się czegoś nauczyli w Paryżu, ale oraz jesteśmy otwarci, teraz wiecie, czego się trzymać. Jeżeli mimo tego przyjdzie do katastrofy, to oczywiście, wasza w tem wina."

Z drugiej strony dziennik francuzki wychodzący w Frankfurcie *l'Europe* donosi o depeszy którą poseł pruski w Wiedniu p. Werther z polecenia p. Bismarka odczytał.

„W rocznikach dyplomacyi — pisze korespondent wiedeński do *L'Europe* — nie znalezionoby przykładu takiej depeszy, której udzielenie mogłoby pociągnąć za sobą jeżeli nie bezzwłoczne wypowiedzenie wojny, to przynajmniej zerwanie obustronnych stosunków. Pełna goryczy i gróźb w formie, depesza odczytana przez p. Werthera mieści w sobie żądania rozkazujące, i dążące do zrealizowania najśmielszych marzeń pruskich. Z polecenia króla, swego monarchy, p. Bismark skarżył się w najprzykrzejszych wyrazach na wszystko, co tylko Austrya przedsięwzięła, aby przewagę pruską w Niemczech podkopać; z największém lekceważeniem traktowała depesza pruska opozycyę przeciw traktatowi francusko-pruskiemu; z bezwzględną gwałtownością odrzucono projekt zgromadzenia delegatów, a w końcu zagrożono Austryi i Niemcom z otwartością nieporównaną wystąpienie Prus z Związku i usunięcie wojsk pruskich i materyału wojennego z twierdz związkowych. Prusy, pisze nakoniec nota, jeśliby Niemcy zaczepione były z zewnątrz, nie stawią przeszkody napadowi. Wojsko pruskie będzie strzegło Prus, a jeśli się okaże potrzeba, to tej lub owej części Niemiec północnych, a w każdym razie, po Men. Ażeby więc uniknąć podobnego upadku Niemiec, należy uchylić Prusom z drogi wszelką przeszkodę i pozostawić im polityczny i militarny zarząd Niemiec."

Tak donosi *L'Europe* o treści noty pruskiej. Co zaś do przyjęcia jej przez hr. Rechberga, pisze: „Po uważném wysłuchaniu tego osobliwego listu hr. Rechberg zapytał bar. Werthera, czy jest upoważniony do dania mu odpisu tej noty. Odpowiedź posła pruskiego zamykała się w krótkiem „nie", poczém hr. Rechberg odrzekł: „Ponieważ niepodobna mi po jednorazowem usłyszeniu powtórzyć osnowę tego ważnego oświadczenia przed moim Cesarzem i panem, i za prawdziwość tego powtórzenia zaręczyć, przeto pozwolisz pan, że uważać ją będę za żadną i niebyłą." Po dziś dzień, dodaje *L'Europe*, bar. Werther nieudzielił ministrowi austryackiemu spraw zagranicznych, odpisu pomienionego aktu, i wszystko zdaje się wskazywać, że dużo jeszcze czasu upłynie, nim się stanie zadosyć temu życzeniu hr. Rechberga.

Dodać tu jeszcze należy, że z Wiednia zaprzeczono istnieniu takiej noty pruskiej. Zkądże jednak mogła powstać taka bajeczka równocześnie puszczona z Berlina i Wiednia. Zdaje się, że jeśli nota pruska uznaną została za żadną i niebyłą, to w następstwie tego, również uznano za taką wieść o tej nocie.

— Na wielkiem zebraniu przemysłowców i kupców wirtemberskich w Sztutgardzie, gdzie około 200 osób było zgromadzonych, uchwalono w dniu 3 b. m. oświadczyć: 1) potrzebę utrzymania związku celnego; 2) potrzebę przystąpienia Wirtembergu do traktatu prusko-francuskiego; 3) że prócz drobnych zmian i poprawek traktatu, dających się z czasem wprowadzić, korzyści jego dla całego związku celnego są wielkie; 4) że traktat ten nie tamuje zbliżenia się w stosunkach handlowych z Austryą. Uchwały te zapadły jednomyślnie, mniej jednym głosem. Wielu głosujących przedstawiło się jako reprezentanci stowarzyszeń przemysłowych lub rolniczych tudzież gmin, z wyrażnym mandatem głosowania za traktatem.

— Jenerał Elektorstwa heskiego Haynau został pensyonowany. Był on główną podporą zniesionego niekonstytucyjnego stanu rzeczy. Dymisyę jego spowodowały wyzwania na pojedynek, na które się niestawił.

Francya

Monitor zdając sprawę z przyjęcia noworocznego przez Cesarza, zamieszcza następującą przemowę nuncyusza papieskiego Monsignora Flawiusza księcia Chigi, w której reprezentował stolicę ś. wyraził życzenia ciała dyplomatycznego:

N. Panie! Członkowie ciała dyplomatycznego proszą abyś WCMość raczył przyjąć pełen uszanowania hołd, który mam zaszczyt złożyć Mu w ich imieniu z powodu nowego roku.

„Poczytujemy się za szczęśliwych ilekroć mamy sposobność wyrazić życzenia, mające na celu szczęście WCMości, jego dostojnej rodziny i pomyślność Francyi.

Cesarz odpowiedział:

„Życzenia jakie mi WExc. wyrażasz w imieniu ciała dyplomatycznego, bardzo mi są miłe. Szczęśliwy jestem, widząc się przy zmieniającym się roku otoczonym przez reprezentantów wszystkich mocarstw. Mogą oni dać świadectwo ile pragną żyć z niemi w stosunkach przyjaźni tak potrzebnych do bezpieczeństwa teraźniejszości i przyszłości."

Po tej urzędowej przemowie, miał Cesarz według *Courrier du Dimanche* przemówić słów kilka do p. Muro, pierwszego sekretarza poselstwa hiszpańskiego, w których położył nacisk na oziębienie stosunków między Francyą i Hiszpanią. Do p. Dayton posła Stanów Zjednoczonych powiedział Cesarz, że konieczną jest potrzebą położyć kres niszczącej wojnie, która się toczy w tym kraju, zwrócił się z słowem współczucia dla Grecyi do p. Kalergis i w końcu polecił mgrowi Chigi podziękować swemu monarsze za życzliwe wyrazy powiedziane przez Ojca ś. w chwili przyjęcia oficerów francuskich załogi rzymskiej.

Uważano, że w czasie przyjęcia Cesarz wbrew zwyczajowi, nikomu z obecnych niepodał ręki, było to może tylko roztargnienie monarchy, który spostrzegłszy się za późno, niechciał już później wyjątkową oznaką owej uprzejmości wyszczególnić nikogo.

Podczas przyjęcia duchowieństwa w dniu noworocznym, ksiądz Bouquet archidyakon kościoła Notre Dame, jeden z jeneralnych wikaryuszów kapitulnych dyecezyi paryskiej, przemówił następnie do Cesarza.

„N. Panie! Mam zaszczyt złożyć WCMości pełny uszanowania hołd kapituły metropolitalnej i duchowieństwa paryzkiego. Pełniąc ten obowiązek N. Panie myśl nasza z boleścią odnosi się do tego który powinien być na czele naszym w tej chwili jak w latach poprzednich, a którego śmierć niespodziewana pokryła żałobą tę wielką dyecezyę, którą zarządzał tak mądrze i w której przez roztropność i umiarkowanie swego charakteru, utrzymywał porządek, pokój i jedność.

„Idąc za jego radami i przykładem wiernie postępować będziemy po drodze, którą nam wytknął i równie jak on w swych świętych obowiązkach starać się będziemy zdala od wszelkich innych zabiegów, tyle czynić dobrego ile tylko będzie w mocy naszej, nierozdzielając w sercu naszym nigdy miłości kościoła od miłości Francyi i oddając w każdym razie według zasady zbawiciela, Bogu co jest boskiego, a Cesarzowi co jest cesarskiego.

„Pozwól nam jeszcze N. Panie! wyrazić żywą naszą wdzięczność za tak życzliwe odwiedzenie przez WCMość naszego uwielbionego pasterza, które mu przyniosło chwilę osłody w długich jego cierpieniach. Nie przestaniemy przeto łączyć modłów naszych z modłami, jakie on WCMości przyrzekł, aby uprosić Boga, iżby zlewał zawsze swe błogosławieństwo na Cesarza, na Cesarzowę i młodego księcia."

Cesarz wyraził w odpowiedzi głęboki smutek, jaki sprawia mu zgon kardynała Morlot. Dodał on że prałat ten zostawił po sobie przykład umiarkowania i mądrości, za którem iść winno całe duchowieństwo francuzkie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7go stycznia. W chwili, gdy niniejszy numer dziennika naszego dojdzie jutro rano rąk publiczności, wybór jednego z posłów krakowskich już się zapewne rozpocznie. Nie wiele zatem przyda się przypomnienie w jakim porządku wybór ten odbywać się będzie. Dopiero dzisiaj popołudniu rozlepione zostało po rogach ulic obwieszczenie władzy obwodowej przepisujące porządek jutrzejszego wyboru, który ma się rozpocząć o godzinie 9tej czterema oddziałami t. j. od *A* do *G* w Amfiteatrze Nowodworskim w gimnazyum Ś. Anny; od *H* do *Ł* w sali redutowej; od *M*

do *R* w kolegium prawniczem naprzeciw kościoła Ś. Piotra; od *S* do *Ż* w sali radnéj Magistratu. Tymczasem wyborcy tego ostatniego działu otrzymali zawiadomienie na swoich kartach legitymacyjnych, iż wybory rozpoczną się już o godz. 8éj i odbędą się nie w Magistracie, lecz w gmachu szkolnym przy kościele Ś. Barbary. Zapewne więc pod tym ostatnim względem zaszła zmiana.

Dziwimy się że ogłoszenie urzędowe o wyborach tak późno plakatowano, iż tylko pół dnia wystawione być mogło na widok publiczny. Karty legitymacyjne upoważniające do wotowania wczoraj dopiero wieczór rozsyłać zaczął magistrat, i do dzisiaj wieczora, t. j. do ostatniej chwili przed wotowaniem, wielu wyborców uprawnionych do wotowania bo podatek opłacili, nie otrzymali swych kart legitymacyjnych, a przeto nie odebrali ich w ostatniej godzinie prawnej przed rozpoczęciem wyborów. Zanotować także winniśmy, iż urzędnicy wszelkich władz administracyjnych, sądowych a nawet gminnych otrzymali karty legitymacyjne w języku niemieckim.

— Przez cały dzień 5ty stycznia zakrywała gęsta mgła widok nieba i okolicy, ustąpiła dopiero rano 6go stycznia, wiatr cichy północny zbaczał więcéj ku zachodowi, niż wschodowi, d. 6go zawiał od południowo-zachodu, a później obrócił się na wschodni słaby zatrzymując dotąd (rano 7go stycz.) ten kierunek, pogodę przerywały chmury ciągnąc przeważnie od południowo-zachodu. W przeciągu obu dni (5go i 6go) dosięgła najniższa temperatura — 3°,6 (rano 6go), najniższa + 1°,6 (6go) zresztą nie wiele się zmieniła; barometr wzniósł się najwyżéj do 329''',74 (o godz. 6 rano 5go stycz.), najniżéj opadł do 326''',91 rano 7go o godz. 6éj, o tymże czasie wskazywał termometr — 0°,3 R.

— Pożary w miasteczku Radomyślu w obwodzie Tarnowskim w zastraszający sposób się ponawiają. Może posucha w jesieni także się do tego przy nieostrożności ludzkiej przyczyniła, lecz pokazuje się, że i podpalenia się zdarzały. W samym Radomyślu od parę miesięcy cztery razy wybuchł pożar, a d. 28go grud. o 8éj godzinie wieczorem spłonęły dom i stajnie pewnego mieszczanina, któremu przed dwoma zaledwie miesiącami spaliła się stodoła z całą krescencyą. Ogień oba razy miał być podłożony. W Wulce Wielko Duleckiéj, wiosce stykającej się z przedmieściem Radomyśla, spłonęły w jednym tygodniu w listopadzie dwie karczmy, a od karczem dostało się i pobliskim budynkom włościańskim, przy pożarze pierwszej karczmy zajęła się chata chłopska, w któréj zginęła 14letnia dziewczynka. Wśród pożaru drugiej karczmy spalił się 28letni parobek, który podpiwszy sobie w karczmie układł się w stajni karczemnej.

TEATR. W szeregu ostatnich przedstawień na scenie tutejszej nowością było wystąpienie p. Jana Jasińskiego byłego dyrektora i artysty teatrów Warszawskich. Gość nasz wystąpił w sobotę w roli majora w *„Pannie mężatce“* Korzeniowskiego i w roli Gadulskiego w komedyjce Dmuszewskiego: *„Gaduła nad gadułami“*; w niedzielę zaś w roli Warnera w *„Życiu szulera“*.

Zdajemy sprawę z przedstawienia sobotniego; o niedzielnem nie piszemy, bośmy go nie widzieli. Grę gościa Warszawskiego mile przyjęła publiczność nasza. P. Jasiński, pomimo że jak słyszeliśmy od lat dziesięciu na scenie wcale nie występował, nie zapomniał stąpać po niej; owszem znać było, że nie mało miał na niej do czynienia. W Pannie mężatce doskonałym był majorem napoleońskim; owym co chwila piorunującym i przepraszającym, otwartym, szczerym i z gruntu poczciwym, a wszędzie kochanym majorem. Każdy rys charakteru był tu uwydatniony, a cała rola tchnęła prawdą. I niedziw; gość nasz należy do tego pokolenia, które wielu jeszcze napoleońskich towarzyszy w całéj świetności in natura widywało; a jeśli gdzie, to w Warszawie najwięcéj ich nawet widzieć było można. Jednak to nie ujmuje zasługi p. Jasińskiemu, bo nie kopijował tego lub owego, jeno stworzył odrębnego, własnem życiem ożywionego majora. — W roli Gadulskiego, która sama stanowi całą jednoaktową sztuczkę, artysta pomimo wysłużonej całej emerytury zwijał się dobrze i żwawym był „młodym szlachcicem“ jak go afisz zaanonsował; rozumie się młodym w ówczesnem znaczeniu, kiedy to około czterydziestki rozpoczynała się młodość kawalerska, a dzisiejsze dwudziestokilkuletnie kawalerstwo do gołowąsych młokosów się liczyło nie mówiąc już nic o kilkunastoletnich mleczakach, bo na samo wspomnienie drży jeszcze wierzchnia powłoka ciała. Gadulski to figura, z jaką dziś rzadko kiedy spotkać się zdarzy. Inne też były czasy; było więcej żywotnego ruchu i więcej przedmiotu do gadania i opowiadania. Pomijając owe dawne świetne czasy, i nasz wiek widział jeszcze świat inny. Ruch potrącony rewolucyą francuską, bohater wieku, wyprawy po różnych końcach świata, legiony, ożywione nadzieje, do tego resztki własnej polskiej rzutności odmładzającej się ciągle w pośród życia czynnego, publicznego były to czasy od dzisiejszych zupełnie odmienne; to też miały i innych ludzi umiejących działać mówić i nawet gadać. Wprawdzie i dziś się wiele, bardzo często nadto wiele gada, ale zupełnie odmiennym sposobem. Dziś wiele się resonuje, szermuje zdawkomymi ogólnikami, dowcipkuje i szydzi ze wszystkiego i wszystkich, a często i z siebie samego, a kto głębiej wniknął w rzecz, tego trawi gorączka i o zwieszonej skroni i smętnem obliczu milczy. Bo jak się tam gdzieś wyraził Juliusz Słowacki, znikła „wesołość, która była ozdobą Polaków, bo już podcięto skrzydła złote ptaków,' a dumne serca teraz robak toczy, a twarz schylona lepiej dziś przystoi.“ Otóż brakło nam dziś owych wszędzie mile widzianych i słuchanych gadułów, około których zwykle się skupiano, a którzy jak ów Nestor homerowski, jeśli rozpoczęli mówić to zdawało się że nigdy nie skończą, a zawsze bez wszelkiej sztuki, bez dzisiejszej ironii i sarkazmu nie naruszając nikogo. W części takim jest gaduła Dmuszewskiego; powiadamy w części, gdyż widzimy go tylko zajętego sprawą serca, ale gdzie się nadarzyła sposobność do opowiadania, to i o sercowej zapominał sprawie. W grze p. Jasińskiego, w roli Gadulskiego na dwie zalety zwracamy uwagę młodych naszych artystów; raz na deklamacyą wierszem zupełnie naturalną, tak że nie ginęły końcówki rymowe, ale nie wypływały zawsze i wszędzie; powtóre na sposób, w jaki artysta zażywa zewnętrznych przyborów polskości n. p. stroju, wąsów i t. p.

Tyle o grze p. Jasińskiego na przedstawieniu sobotniem. Obok p. Jasińskiego grała panna M. Łapińska „Pannę mężatkę“ zupełnie bez życia.

Ale jeszcze jedno. Teatr nie bardzo był zapełniony; a tym razem możemy po części wytłomaczyć przyczyną zjawiska. Przedstawienie dano o *cenach podwyższonych;* tymczasem publiczność przypomnieć sobie mogła, że przed kilkoma laty o cenach podwyższonych, bodaj czy nie podwójonych, słuchać musiała miernego śpiewaka. Kto wie, czy nie przypomniała sobie tego zawodu, a odmierzając równą miarką, nie zawiodła w sobotę oczekiwania dyrekcyi. W ogóle dodać musimy, że podwyższenie cen następować powinno chyba w razach gdzie wystawa sztuki wymaga bardzo wielkich kosztów, albo jeśli chodzi o honorowanie pierwszorzędnych europejskich znakomitości.

— Jutro we czwartek dnia 8go stycz. ś. Maxyma b. i ś. Seweryna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza
w Królewcu w Pr. Kneiph. Langgasse 9.
w Londynie 8 Great College Street Camden-town N. W.

Królewiec 3 stycznia.

Od ostatniego sprawozdania naszego, kapryśne zmiany powietrza, mrozem suchym nagłym w opokę ścinały wodę w Klaipedzie, podczas gdy deszcz ulewny padał w Szczecinie, a śniegów zaspy okolice Bydgoszczy pokryły; to znowu, jak obecnie od tygodnia przeszło odwilż, deszcz i błoto obraz wiosny przedstawiają.

Domniemywane podniesienie się cen zbóż ziszcza się, w Anglii fizjonomia targów ożywiona, pszenicę od 1 do 2 szyl. p. kw. wyżéj notują, holenderskie i hamburskie targi również bardzo dobrą otuchę dają. Omłot nieodpowiedni ozimemu zbożu i magazyny wyczerpnięte kontyngensu, ceny podtrzymywać powinny, a opóźnienie wiosny, którego się spodziewać można z badań meteorologicznych, przyczynić się może do wysokich cen od połowy marca. W obec takich okoliczności i na naszym targu ceny odpowiedniejsze silniejszym interesom i więcej chęci do kupna na pszenicę i żyto.

Export spirytusu do Prus z Polski i Litwy jest niemożebny, z powodu wysokiego cła, wynoszącego tal. 8 od 3 pudów brutto, lecz natomiast można go do Hamburga lub na inne rynki zagraniczne prowadzić, większa jednakże korzyść wyniknie, wysyłając spirytus oczyszczony. Podług ostatnich raportów niezbyt korzystnych z Hamburga, płacono za spirytus kartoflany surowy 80% Tr. z naczyniem z żelaznemi obręczami za 18 wiader $20\frac{1}{4}$ tal. w kurancie hamb., za rektyfikowany 90% Tr. i wyżéj, $26\frac{1}{2}$ do 28 tal. w kur. hamb. podług jakości; (przy dzisiejszym kursie 1 tal. w hamb. kur. = rs. 1 gr. 20).

Handel na drzewo spoczywa zimową porą zupełnie, dla rozpatrzenia się jednakże w cenach, podajemy takowe przeciętnie z ubiegłego lata:

okrąglaki jodł. osiągały cenę za 180 łokci tal.			166—233
kłody obrobione jodł.	„	„	„ 200—250
okrąglaki sosnowe	„	„	„ 266—333
kłody obrobione sosn.	„	„	„ 300—400
„ brzozowe	„	„	„ 266
„ dębowe	„	„	„ 366—466
okrąglaki olchowe	„	„	„ 150—166

Czem lepsze, dłuższe i grubsze drzewo, tem wyższa płaca; powyższe ceny rozumieją się przy grubości drzewa $\frac{1}{2}$ łokcia.

Płacono na giełdzie naszéj.

	za szefel pruski wagi holender.				za korzec warszawski z doliczeniem 12% agio			
	funt.	funt.	sgr.	sgr.	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy jas.	125 do	131	77	87	39	23	44	27
„ ciem.	122	123	72	74½	37	7	38	16
„ czerw.	126	—	74	—	38	7	—	—
Żyta	120/1	124/5	50½	52½	25	25	27	28
Grochu	—	—	52	53½	27	13	28	11

Za ruble płacono $29\frac{3}{4}$ sgr.

Gdańsk 3 stycznia. Cały upłyniony tydzień, mieliśmy temperaturę 2 do 5° ciepła, a przy częstych deszczach ślady śniegu na polach znikły.

Dowozy przenicy zagranicznej w Anglii stanowczo się zmniejszyły, a próby krajowe zawsze w najgorszej wystawione kondycyi. W handlu zbożowym był ruch większy i chęć do kupna widocznie lepsza. Za baltyckie i amerykańskie ziarno, nie tylko pełne ostatnie ceny, ale nawet 1szych wyżej na kwarterze można było otrzymać, pomimo nieczynności jaką zwykle świąteczny tydzień się odznacza. Na giełdach Angielskich przeważa opinia że najniższy period cen już przeminął, i że na blizkie podwyższenie można rachować.

Targi Szkockie, Irlandzkie i Prowincyonalne okazywały większą czynność i z wyższemi cenami jak Londyński zamknęły się.

We Francyi na wszystkich punktach kraju, notowano podwyższenie w cenach pszenicy, głównie z powodu nader słabego zaopatrzenia wewnętrznych targów, co przypisywano wyczerpaniu zasobów rolniczych.

W Holandyi i Belgii nie widzimy materyalnej zmiany.

Na naszej giełdzie, nie było wielkiej ochoty do kupna, jużto z powodu świąt, już dla wielkich kosztów przewozu zboża na osi do Fahrwaseru dla ładunku na okręta. To ostatnie złe nie egzystuje, bo lody słabe na całej długości przerąbane i komunikacya wodna z portem została otworzona. Próby lepszej przenicy, po stałych cenach łatwy znajdowały odbyt. Żyto również chętnych znajdowało kupców, na groch i jęczmień nie było odbytu.

Na odstawę wiosenną pszenicy, żadnych nie było tranzakcyj. Zyta na konsument sprzedano łasztów 650 po 320 gl. z minimalną wagą 122 f. a po 325 w wagą minimalną 124 f.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 260 łasztów żyta 95, jęczmienia 52 grochu białego 60, zielonego 11.

Płacono za łaszt wagi holl.			gild. prus.		kors. pol.		kors. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy od 127	do 129		od 480	do 510	239	243	38 4	40 12
„ 130	„ 132		„ 505	„ 532½	245	249	40 —	42 10
„ 132	„ 134		„ 525	„ 545	250	253	41 21	43 11
Żyto św. „ 121	„ 127		„ 312	„ 324	228	239	26 20	27 —
Groch b. „ —	„ —		„ 306	„ 315	—	—	26 6	27 —

Winniśmy ostrzedz że żyto sprzedaje się na wagę hol. 125 funt. a niższa lub wyższa waga wynagradza się opłatą wzajemną 1 tal. za każdy funt.

Pszenica zaś sprzedaje się na wagę stałą szefla na 85 funt. pruskich, co odpowiada 130/1 funt. hol. Stąd niższe wagi dają stratę na mierze, a przeciwnie na pszenicach ważących wyżéj 85 funt. szefel, jest korzyść na mierze.

W ciągu miesiąca grudnia przybyło do Gdańska koleją pszenicy 2634 ł., żyta 743 ł., jęczmienia 325 ł., grochu 798 ł.

Pozostało na spichrzach po 31 grudni 1862:

Pszenicy 11,070 ł., żyta 1310 ł., jęczmienia 370 łaszt, owsa 80 ł., grochu 1060 ł., rzepaku 630 ł.

Wyexportowano w ciągu całego roku:

Pszenicy 79,283 ł., żyta 42,867 ł., jeszmienia 4323 łaszt, owsa 38 ł., grochu 6511 ł., rzepaku 3291 ł., siemienia lnianego 274 ł., wyki 305 łasztów.

Razem 136,892 łasztów.

W powyższéj ilości pszenicy Królestwo, Litwa i Wołyń dostarczały 34,210 ł., a żyta 19,435 ł., reszta pochodzi z produkcyi Prus zachodnich.

[***Kursa zmian:*** Londy. 3·20½. — Hamburg 151. — Amsterdam 143⅛. ***Aleksander Makowski.***

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 stycznia wieczór. Na dzisiejszéj giełdzie głoszono z pewnością, że Rothschild zawarł już układ o wzięcie 50 milionów papierów skarbowych po kursie 65.—Głoszą tutaj, iż Szach perski zażądał pośrednictwa Rosyi i Francyi, (zapewne z powodu wyprawy Dost Mohameda władcy Kabulu, który zdobył Herat i posunął się do Korasanu. P. R. Cz.)

Paryż 6go stycznia. *La France* otrzymała polecenie, aby zaprzeczyła pogłosce o podróży Wiktora Emanuela do Paryża, jakoteż o misyi jaką ma mieć Nigra z Paryża do Turynu. Następnie *La France* zapewnia, że poseł pruski (w Wiedniu) bar. Werther przedłożył hr. Rechbergowi wiadome wyrażenia w depeszy; takowe uczynione były w poufnéj rozmowie między bar. Wertherem a hr. Rechbergiem (powinno być że bar. Werther *nie* przedłożył depeszy, lecz tylko użył w rozmowie poufnéj wyrażeń wiadomych. Patrz wyżéj „Niemcy“).

Turyn 6go stycznia. Minister sprawiedliwości wyznaczył komisyę do zreorganizowania kas kościelnych. Parlament będzie znów otwarty 26go b. m.

Turyn 6go stycznia. *Gazetta ufficiale* ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych, polecający prefektom, aby do 15go stycznia ukończono roboty przygotowawcze do zmobilizowania owych 220 batalionów gwardyi narodowéj, których organizacyi rząd niemógł uskutecznić w skutku ruchów Garibaldego. Rząd daje upoważnienie stowarzyszeniu właścicieli ziemskich w Neapolitańskiem, które się zawiązało celem dopomagania do stłumienia rozbójnictwa.

Medyolan 6 stycznia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Neapolu z 5go: Wczoraj wieczór pewna liczba zapłaconych wieśniaków zrobiła demonstracyę reakcyjną pod kościołem Ś. Łucyi. Aresztowano proboszcza i innych księży z tego kościoła, tudzież około 15 chłopów, przywódzców téj demonstracyi, a oraz pułkownika burbońskiego nazwiskiem Nicoletti i znaleziono dokumenta tyczące się spisku reakcyjnego.

Monachium 6go stycznia. Wczoraj poszła stąd nowa odpowiedź do Berlina (w sprawie związku celnego). Rząd bawarski, który co do traktatu handlowego obstaje niewzruszenie na dotychczasowem stanowisku, żąda raz jeszcze, aby propozycye austryackie wzięte były pod rozbiór na przyszłéj konferencyi ogólnéj. Takowa zwołaną jest na 9go marca.

Kopenhaga 5 stycznia. Na posiedzeniu *Landsthingu* minister sprawiedliwości Lehmann mówił bardzo ostro przeciw treści i formie projektu wniesionego do adresu. Zarówno jako minister i jako członek Izby odradza on zgromadzeniu, aby się nie zajmowało rozprawami politycznemi leżącemi po za obrębem zakresu sejmu; albowiem łatwo z tego wypaść może, iżby inne sejmy w monarchii (to jest holsztyński *Red. Cz.*) domagały się równego prawa. Rząd mniema, że co do wytrwałości i energii, wszystko to zrobił czego można po nim wymagać; uznaje on tylko króla i radę państwa (ogólną reprezentacyę monarchii *Red. Cz.*) jako sędziego swoich czynów. Jako minister i członek rady państwa musi on odradzać sejmowi, aby nie przybierał roli parlamentu monarchii.

Madryt 5 stycznia. Zapewniają, iż O'Donnel (prezes ministrów) postanowił, że gdyby większość Izby deputowanych nieprzyjazną okazała się rządowi, albo gdyby mniejszość przeciwko rządowi wystąpiła, odwołać się do kraju od Izby deputowanych (to jest zawezwać do nowych wyborow. Pr. R. Cz.) Według rezultatu tych wyborów, alboby pozostał przy władzy, alboby zażądał dymisyi. *Correspondencia* utrzymuje, że zgromadzenie reprezentantów postanowiło, aby podsekretarze spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz czterej wyżsi urzędnicy trwali przy zamiarze podania się dymisyi.

Madryt 5 stycznia wieczór. W Izbie deputowanych przedstawiono wniosek do nowéj ustawy zmieniającéj taryfę cłową od żelaza, towarów bawełnianych i innych przedmiotów. Potwierdza się wiadomość o podaniu się do dymisyi wielu wyższych urzędników; zapewniają, że między innymi p. Coelho, hiszpański poseł w Brukseli podał się do dymisyi. Prezes ministrów O'Donnel otrzymał nowe dowody zaufania od korony.

Frankfurt 6 stycznia. Tutejszy dziennik *l'Europe* zawiera wiadomość z Carogrodu, że wielki wezyr Fuad Pasza i minister skarbu zostali przez sułtana złożeni z urzędu.

Carogród 4 stycznia. Mehemed Ali-pasza usunięty został przez sułtana ze wszystkich posad i zastąpiony w ministerstwie marynarki przez admirała Mehemeda paszę, a w naczelnictwie artyleryi przez Halil paszę. Seraskier (minister wojny) Mehemed-Rudżi pasza jest także usunięty, a w jego miejsce mianowany Reszyd pasza.

Carogród 5 stycznia. W miejsce Fuada paszy mianowany został wielkim wezyrem Kiamil pasza. Podanie się o dymisyę Ali paszy nie zostało przyjętém, jest nadzieja że pozostanie na czele swego wydziału.

Londyn 6 stycznia. Depesza w dzisiejszym *Times* z Nowego Jorku z 26 grudnia mówi: Republikanie nalegają na prezydenta, aby obstawał przy proklamacyi i ogłosił ją na nowy rok. Demokraci sprzeciwiają się temu. Armia unionistów jest w stanie budzącym obawę. Separatyści zdobyli napowrót Holysprings i zniszczyli zapasy wartości pół miliona dolarów. Stanowisko wojska nad rzeką Rappahannock niezmienne.

Londyn 6 stycznia. Według doniesień z Nowego Jorku z 27 grudnia, Davis gotuje w Tennessee plan zajęcia Nashville. *New-York Herald* wzywa kraje Unii trzymające się lojalnie, aby uczyniły odezwę do krajów południowych w celu utworzenia konfedaracyi dla przywrócenia pokoju na podstawie konstytucyi Stanów Zjednoczonych. Unioniści obsadzili Winchester, po opuszczeniu go przez Separatystów i usunięciu się ich do Stanton. Sądzą, że Lincoln ogłosi akt usamowolnienia w dzień nowego roku, prócz w krajach Deleware, Missouri, Maryland, Kentucky i w niektórych częściach Wirginii, Karoliny północnej Louisiany i Tennessee. *New York Tribune* zapewnia, że utworzone będą pułki murzyńskie w celu zabezpieczenia usamowolnienia niewolników.

Do wiadomości podanych przez naszego korespondenta z **Warszawy** w liście powyżej zamieszczonym dodamy tutaj, że i korespondent do *Breslauer Ztg* potwierdza, iż pismo tajemne *Ruch* dalej wychodzi lepszym drukiem jak poprzednio. Z prowincyi donoszą nam, iż komendanci żandarmeryi i naczelnicy powiatów otrzymali już instrukcye, jak się mają zachowywać przy proskrypcyjnym poborze, który w końcu tego miesiąca ma nastąpić. — O rozstrzelaniu dozorcy policyjnego który porąbał komisarza, zamieszcza urzędowy dziennik powyżej powtórzone doniesienie, opisując wypadek nieco odmiennie od opisu naszego korespondenta.

Ze spraw wewnętrznych uwaga publiczna w Wiedniu zwraca się w téj chwili ku sejmom, które jutro 8go mają być otwarte, prócz w Galicyi, Bukowinie i Dalmacyi, tudzież prócz w krajach korony węgierskiéj. Z zewnętrznych spraw niezgoda z Prusami to zaprzeczana to potwierdzana, rozmaicie bywa pojmowaną. Zdaje nam się, że nieporozumienie jest ciągłe, lecz nie w tak drażliwych barwach, jak je przedstawiają. Zarówno kwestya handlowa jak i kwestya delegatów nastręczają po temu mnóstwo ważnych powodów. *Gaz. krzyżowa* która dzisiaj wieczór nas doszła, zaprzecza temu co w tym względzie donosi frankfurcki dziennik *L'Europe* (p. „Niemcy“), przyznaje atoli, że mniéj więcéj przed dwoma tygodniami wyszła z Berlina depesza do Wiednia dla zgodzenia spornych kwestyj; zatem nie dziw, że w nocie téj wyrażone są przeszkody, na jakie pojednanie napotyka.

Niemasz jeszcze pewności, kto będzie posłem pruskim w Rzymie; stanowisko Prus do całych Włoch ma się objawić w téj nominacyi. Usedom miał iść do Rzymu, lecz *Nordd. Ztg* mająca stosunki z rządem pruskim przypuszcza nominacyę Usedoma do Turynu. Byłoby to oznaką lepszych z Turynem stosunków, ze względu na wysokość rangi jaką Usedom piastował w Frankfurcie. Król pruski ciągle od nowego roku chory, wyzdrowiał.

Listy z **Petersburga** donoszą o przygotowaniach, jakie czynią w całej Rosyi do poboru wojskowego, który się tam jednak nie proskrypcyjnie ale podług ustawy ma odbyć, podobno pierwszych dni lutego. Dzienniki petersburgskie z 1go t. m. ogłaszają reskrypt cesarski, nadający W. Ks. Michałowi, mianowanemu Namiestnikiem Kaukazu, wszelkie prawa jakich używał poprzedni Namiestnik Baryatyński. Dzienniki te z 3go t. m. (t. j. 22go grudnia z. r.) opisują powrót cesarza do Petersburga w d. 2 stycznia i urzędową z tego powodu iluminacyę, przy uroczystym wjeździe.

Dzienniki włoskie z 2go t. m. opisują przyjęcie noworoczne u krola Wiktora Emanuela, podając w całości przemowę prezesa Izby deputowanych i odpowiedź króla; dalej opisują pełne zapału przyjęcie jakiego tenże doznał w teatrze opery. Dzienniki te ogłaszają osnowę okólnika ministra spraw wewnętrznych do prefektów przepisującą im, jak mają postępować, oraz okólnik ministra spraw zagranicznych, który zamieścimy w następnym numerze. Znaczne wrażenie miało sprawić przyjęcie deputacyi weneckiej.

Dzienniki **francuskie** z 4go t. m. zajmują się silnie zawikłaniami środkowo-azyatyckiemi, wywołanemi wyprawą Dost-Mahometa do Heratu, które to zawikłania są w istocie sporem między Anglią a Rosyą, jak to przedstawialiśmy, wskazując, iż wojsko Dost-Mahomeda jest niejako przednią strażą angielską, gdy Persowie uważani być mogą za przednią straż rosyjską. Persya nawet zażądać miała pośrednictwa Rosyi i Francyi. *Journal des Débats* wprawdzie niechce wierzyć, aby Dost-Mohamed działał pod wpływem angielskim, lecz pod tym względem bezstronnie sądzący, niemają wątpliwości.— Zresztą dzienniki paryzkie z 4 jak z 5 t. m. podają jeszcze różne urzędowe mowy noworoczne, lecz pod względem spraw wewnętrznych nic nie zawierają ważnego. *Nord*, który od 1 t. m. wychodzi w Paryżu, zamieszcza w numerze z 5 t. m. korespondencyę z Warszawy, pełną, jak zwykle fałszów.

Rząd turecki silnie dotknięty został przedstawieniem Anglii, aby odstąpiła Grecyi część Tessalii i Epiru, które zamieszkałe są przez Greków i są prowincyami czysto greckiemi. Dotknięty był tem żądaniem tem silniej, iż dotychczas uważał Anglią za swego największego obrońcę. Widocznie przyszła chwila zapowiedziana przez lorda Redcliffa, chwila, w któréj W. Brytania stała się filhelenistką. **Powód tego jawny:** widząc rosnący ciągle wpływ Rosyi i Francyi w północnych prowincyach tureckich, przez to, że mocarstwa te popierają lub udają że popierają dążenia do niepodległości ludów słowiańskich w tych prowincyach, postanowiła Anglia dla równoważenia ich popierać w południowych prowincyach tureckich przez ludność grecką zamieszkałych, ruch narodowy grecki. Krok ten okazuje zarazem, iż rząd angielski zwątpił zupełnie o utrzymaniu Turcyi, czego niemożebność dawno widzimy, i pragnie, aby natomiast miała wpływ w utworzyć się mogącem państwie greckiem. Zdaje się, iż ten krok Anglii spowodował zmianę w ministeryum tureckiem i usunięcie W. Wezyra Fuada paszy, o czem telegramy donoszą.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	394	388
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150 .	88¾	87¾
Srebro austryackie . .	113¼	112¼
Półimperyały rosyj. .	9 36	9 21
Napoleon d'or. . . .	9 15	9 1
Dukaty holend. ważne	5 43	5 35
„ austryackie .	5 49	5 41
Listy gal. nowe z kup.	—	—
„ „ stare „	—	—
Oblig. indemn. „	76	75
Akcye kol. g. bez kup.	224	222
Pożycz. naro. „ „	82¼	81¼
Listy zast. pol. z kup.	100⅔	100

Wiedeń 7 stycz. (tel.).	
5% Metaliki	76 10
5% Pożyczka narod.	82 15
Akcye banku wiedeń.	818 —
„ „ kredyt.	225 40
Srebro	113¼ —
Londyn, 10 funt. sterl.	114¾ —
Dukat pojedynczy . .	5 49

Wiedeń 5 stycznia.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	71 10	71 —
5% Pożyczka narod. .	82 50	82 30
„ Metaliki na m. k. .	77 40	77 30
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	88 —
„ „ „ węgiers.	77 50	77 —
„ „ „ chor. i ban	76 50	76 —
„ „ „ galicyjs.	76 50	76 —
„ „ „ bukowińs	75 50	75 —
„ „ „ siedmiogr	75 50	75 —
„ Pożycz. n. wenecka	104 50	103 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 40
„ „ „ 10 „	100 50	100 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	89 75	89 50
4% Galicyjskie l. z. n,	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	146 50	146 —
„ „ „ 1854	94 75	94 25
„ „ „ 1860	93 60	93 50
„ Como-Renten .	17 50	17 —
„ Kredytowe . .	— —	— —
„ tryest. na 4½ %	118 —	117 —
„ żegl. par. na Dun.	96 25	95 75
„ ks. Esterhazego	96 50	95 50
„ ks. Salm	38 50	38 —
„ ks. Pallfy . . .	37 50	37 —
„ ks. Klary . . .	34 —	33 50

	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .	37 —	36 50
„ miasta Budy . .	34 50	34 —
„ ks. Windischgr.	20 75	20 25
„ hr. Waldstein .	22 25	21 75
„ hr. Keglevich .	16 —	15 75
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	823 —	821 —
Zakładu Kredytowego	225 70	225 60
Żeglugi par. na Dunaju	432 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan.	—	—
„ rządowéj fr.-a.	231 —	230 50
„ zachodniéj c. El.	186 —	185 80
„ Pardubickiéj .	133 —	132 50
„ Nadcisańskiéj .	147 —	147 —
„ Południowéj . .	271 —	270 —
„ Galicyjskiéj . .	222 —	221 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).		
Amster. 100 złh. (Disconto miejscowe 4)	—	—
Augsb. 100 zł. nr. (4)	95 75	95 75
Berlin 100 tal. „ (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3)	96 —	96 —
Genua 100 lir. p. (5)	—	—
Hamb. 100 mark. (4)	85 10	85 —
Lipsk 100 talar. (4)	—	—
Livorno 100 lir. (5)	—	—
Londyn 100 fun. (3)	113 10	113 —
Paryż 100 frank. (4)	45 —	44 90

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 40	15 35
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 41	5 40
„ „ obrączk.	5 41	5 39
Złoto al marco . . .	—	—
Napoleondory . . .	9 4	9 2
Suwereny	15 55	15 50
Fryderyki	9 43	9 40
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	11 38	11 35
Imperyały rosyjskie	9 25	9 22
Srebro	112 —	111 75
„ kupony	—	—
Talary związkowe . .	—	—
Pruskie bilety kas. .	1 69½	1 69
Lwów 3 stycznia.		
Dukat holenderski .	5 32½	5 24½
„ austryacki . .	5 36½	5 26½
Półimperyał rosyjski	9 17½	9 3
Rubel srebr. rosyjski	1 78½	1 75
Talar pruski	1 70	1 65½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 75	78 —
„ „ „ „ m. k.	82 75	82 —
Obligi indem. b. kup.	75 67	74 63

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	83 8	82 40
Akc. kol. gal. b. kup.	224 25	222 25
Warszawa 2 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe „	92 =	91 73
kupon „	—	1 2⅔
Listy zast. III ok. „	15 1	14 99
kupon. „	—	— 1⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	83	82—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	95	—
Wrocław 6 stycz.		
Banknoty austryac. .	89¼	—
Polskie bilety bank. .	90	—
„ Listy zastaw.	—	89⅜
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 3 stycznia.		
Renta 3%	70 45	
Londyn 3 stycznia.		
Konsole	92⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przyjechali od 5 do 7 stycznia.

HOTEL SASKI. Samuel Simund kupiec z Berlina, Teofil Wysocki właś. dóbr z Polanki, Feliks Lipiński peln z Bendzina, Adam Siedmiogrodzki plen. jeneral. z Poznańskiego, Konrad Żłowodzki rządzca dóbr z Oświęcima, St. Wybranowski z Królestwa, Dr. Ludwik Myszkowski Adwokat z Jarosławia, Adolf Niebauer porucznik z Budy, Floryan Helcel z Górki, Edward Toloczko właś. dóbr z Rakowic, Z. Bogusz z Galicyi.

Wyjechali: Wł. Wolicki do Polski, Samuel Simund do Przemyśla, Józef Mars, Nikodem Dydyński do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Ludwik hr. Cavriani c. k. radzca dworu ze Lwowa, Józef hr. Szembek właś. dóbr z Poremby, Ignacy Kopczyński właś. dóbr z Paryża, William Suermont akademik z Pruss, Karol Klausa akademik z Prus, Joachim Horowitz kapitalista z Prus. Maciéj Górski właś. dóbr z żoną z Galicyi, Adolf Schwartz kupiec z Bregenz, R. Kohn kupiec z Pruss, Adolf Nebauer c. k. Porucznik z Pesztu, Atanazy Benoe właś. dóbr z Niegowic, Aleksander Skibicki wł. dóbr, ze Staszowa, M. Kalt kupiec ze Lwowa, Karol Rörner kupiec z Reichenbergu, Ignacy Szaniawski naczelnik z Rosyi, M. Schweizer kupiec z Biały, Seweryn Macudziński właś. dóbr z Galicyi, Leopold Szumski właś. dóbr z Galicyi, G. Pajewski urzędnik z Galicyi, Rudolf Górniak właś. dóbr z Galicyi, Witold Younga właś. dóbr z Galicyi, Edward Kubicki dzierżawca młynu z Szczepanowic, Stanisław Dembosz Dr chirurgii z Chrzanowa, Seweryn Komar właściciel dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Dr Zygmunt Bośniacki do Wiednia, Jan Reklewski właś. dóbr z żoną do Królestwa, Ignacy Kopczyński właś. dóbr do Lwowa, Maciéj Górski właś. dóbr do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zaira Duprez guwernantka z Kalwaryi, Aleksandra Karolin dziedziczka z Olchówka, Hermann Goldenring kupiec z Warszawy, Jan Nepomucen Szymański właś. dóbr z Urzępia, Romuald Szymański właś. dóbr z Gruszowa, Julian Dębiński właś. dóbr ze Zmigroda, Wincenty Boyer, Zimmer-Kelner z Wiednia.

Wyjechali: Gadomski właś. dóbr do Polski, Karolin Aleksandra dziedziczka do Olchowy, Zaira Duprez guwernantka do Kalwaryi.

Z Wieliczki.

Niezatarty pomnik w sercach wszystkich parafian a szczególniéj w sercach obywateli salinarnego i górniczego miasta Wieliczki, wystawiłeś sobie czcigodny i przewielebny *księże Dziekanie i Proboszczu nasz!*

Twoje szczere i rzetelne chęci ku podźwignieniu parafii pod względem moralnym, ku odnowieniu i przyozdobieniu kościoła naszego parafialnego w tak piękne i budujące ołtarze poboczne, do których z żywą wiarą i ze czcią przynależną pospiesza przy każdem nabożeństwie szczególniéj lud parafialny — nadewszystko zaś za Twojem staraniem wystawienie Wielkiego Ołtarza, obok innych urządzeń wielce pożytecznych tak koło plebanii jak koło pomieszkań Wikaryuszów przedsięwziętych, — niemniej tyle sumienna, gorliwa i przez żadnego poprzednika nieprześcigniona praca, względem wydobycia i ustalenia prawie już uronionych a naszemu kościołowi przynależnych praw, — nareszcie inne ciche cnoty kapłańskie, o których przecie wiemy — jako to: że byłeś czcigodny *Pasterzu* i jesteś dotąd opiekunem i ojcem opuszczonych wdów i sierót, — doradzcą bezstronnym dla każdego, który się z zaufaniem ku Tobie zbliża, — szczerym, przystępnym i otwartym dla każdego który u Ciebie szukał nauki, rady lub pociechy, — a wykształcenie ludu mając ustawicznie na oku, sam obdzielałeś chlebem słowa bożego, jak to czynisz dotąd — nietylko parafian dorosłych zgromadzonych co Niedziela i Święta uroczyste w Domu Bożym, ale nadto i uczniom terminującym, zgoła młodzież z całej parafii zwołujesz na naukę religijną, a sam ją jak najdokładniej wyjaśniasz, niepomijając tego, co jako Nadzorca szkół tak w Wieliczce jako też w Obwodzie dekanalnym z najchwalebniejszą uskuteczniasz gorliwością — to wszystko cośmy dotąd lubo tylko niedokładnie określili, wkłada na nas obowiązek do wynurzenia wdzięczności *Tobie czcigodny Dziekanie i Pasterzu nasz!*

W inny sposób niemożemy tej naszej serdecznej wdzięczności wyrazić i udowodnić, jak kiedy naszemu kochanemu, powszechnie szanowanemu dla cnót kapłańskich uwielbionemu *JM. X. Stanisławowi Osuchowskiemu* za jednozgodnem i jednomyślnem postanowieniem rady miejskiej *Dyplom na honorowego obywatela miasta salinarnego i górniczego Wieliczki* wręczyć pragniemy, o którego przyjęcie uprzejmie prosimy. (1857-1)

Z Rady wydziału miejskiego salinarnego i górniczego Miasta Wieliczki.

Dnia 30 Grudnia 1862 r.

Wezwanie do moich Ziomków

Piszę obecnie historyę rewolucyi Galicyjskiej w roku 1846, którą różne stronnictwa w najniewłaściwszym świetle przedstawiły i w najsprzeczniejszych ze sobą sposobach spisały, a której literaturę stanowią dotąd jedynie pisma ulotne. Ja pierwszy piszę tę historyę według źródeł. Nie będę stronnikiem ani polskich patryotów, ani austryackiego rządu, ani też wieśniaków, chcę być w każdym względzie sprawiedliwym, dlatego proszę tych wszystkich moich Ziomków wszelkich stronnictw i każdej narodowości, którzy, będąc naocznymi świadkami znakomitych zdarzeń z r. 1846, wspomnienia tychże w pamięci zachowują, ażeby tak w interesie naszego kraju rodzinnego jako też umiejętności, wierny opis takowych najdalej do 15 Lutego b. r. nadesłać mi raczyli.

Dr. Leopold Sacher Masoch,
Docent historyi w Gradeckim Uniwersytecie.
Adres: *Gratz Wickenburggase Nr. 1330.*
(1859-1)

Przez wysokie c. k. dolno-rakuzkie Namiestnictwo upoważnione

Bióro Zleceń prywatne
Ludwika Turteltaub'a
z Galicyi, ukończonego prawnika
w WIEDNIU,
w mieście, przy ulicy Rauhensteingasse N. 932 (naprzeciw dziedzińca Mozarta), II piętro,

poleca się do pośrednictw we wszelkiego rodzaju sprawach dotyczących kupna, sprzedaży nieruchomości i wartości wszelkich, zaciągnienia pożyczek, eskomtowania weksli, wymian, dzierżaw, każdego rodzaju ubezpieczeń, wyjednania przywilejów i udzielenia wyjaśnień wszelkich, ściągania dłużnych należytości, objęcia zarządu domami, wygotowanie próśb drogą łaski i t. d. (1626 3)

Dobra Wadowice górne z przyległościami Zadworze położone w obwodzie Tarnowskim, powiecie Zassowskim, oddalone o milę od Radomyśla i Mielca, mające budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie, ogród i przestrzeni 464 □ morgów w dobrej glebie są z wolnej ręki do nabycia pod przystępnemi warunkami.

Bliższa wiadomość u właścicielki pod adresem E. W. w Tarnowie. (1628-3 4)

Niniejszem czynimy sobie zaszczyt Szanowną Publiczność miasta Krakowa, okolicy i Galicyi zawiadomić, iż upoważniliśmy *p. Wielogłowskiego w Krakowie* przy ulicy święt. Anny do przyjmowania

INSERATÓW
do
„Przyjaciela Ludu"

i pism peryodycznych Polskich, wychodzących w Chełmnie w Prusach zachodnich pod redakcyą Józefa Chociszewskiego.

Księgarnia ta przyjmuje do umieszczenia w pomienionych pismach wszelkie inseraty, rachując za trójdzielny rządek petytu lub miejsce tegoż po 7 cnt. w. a.

Publikacya ta powinna być wielce pożądaną PP. Księgarzom, właścicielom hotelów, przemysłowcom, i w ogóle tym, którzy mają, lub pragną zawiązać stosunki w W. X. Poznańskiem w Prusach zachodnich i Szlązku. Przesyłka inseratów i należytość za nie uskutecznia się za pośrednictwem wyż wspomnionej księgarni bezpłatnie. (1694-3)

Redakcya „Przyjaciela Ludu" w Chełmnie.

„Gwiazdka Cieszyńska"

Pismo dla nauki, przemysłu i zabawy. (1852 2-3)

Zawiera powieści dziejowe i obyczajowe, rzeczy historyczne, życiorysy, opisy, nauki przyrodoznawcze, gospodarsko-przemysłowe korespondencye, rozprawki humorystyczne, rozmaitości, wiadomości miejscowe, piśmiennicze i. t. d. Wychodzi w Cieszynie w Szlązku austryackim, co sobota. — Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi całorocznie 4 złr. 60 kr., półrocznie 2 złr. 30 kr., i posyła się: *„do Redakcyi Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie."*

Skoro wejdzie w życie nowe prawo drukowe, zniżające kaucyę dla pism politycznych, wtedy zamieni się także Gwiazdka na pismo polityczne, a powyższa treść stanowić będzie część feletonową.

Egzamina w szkole rolniczéj Dublańskiéj za I. półrocze roku 186²/₃, odbędą się dnia 10, do 30 Stycznia rb. w następującym porządku:

10 Stycznia:		z Chemii ogólnéj w 1 klasie, z Technologii w 3 kl.
12	dto	z chowu zwierząt w 2 klasie, z rolnictwa w 3 kl.
14	dto	z fizyologii zwierząt w 1 kl, z praktyki rolniczéj w 2 kl, z nauki drenarstwa w 3 kl.
16	dto	z rolnictwa w 1 kl., z ekonomii rolniczéj w 2 kl., z chowu zwierząt w 3 kl.
19	dto	z praktyki rolniczéj w 1 kl, z mechaniki w 2 kl., z ekomii rolniczéj w 3 kl,
21	dto	z rachunkowości w 1 i 2 kl.
23	dto	z matematyki w 1 kl., z chemii organicznéj w 2 klasie, z praktyki rolniczej w 3 kl.
26	dto	z fizyki w 1 kl, z rolnictwa w 2 kl, z chemii rolniczéj w 3 klasie.
28	dto	z leśnictwa w 3 kl
30	dto	z mineralogii w 1 kl., z fizyologii roślinnéj w 2 klasie, z budownictwa w 3 kl.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach porannych, w dniach wyżéj wyrażonych z każdym uczniem osobno z każdego przedmiotu. Wstęp do sali egzaminacyjnéj jest wolny, mianowicie dla rodziców, krewnych lub opiekunów, których się niniejszem uprzejmie zaprasza.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów dnia 1 Stycznia 1863.

Prezydujący:
Kazimierz Krasicki.
(1858 1-3) Zastępca Sekretarza:
Józef Grelinger.

53ci rocznik

naszych katalogów, zawierający spis najszlachetniejszych starszych i wyborowych świeżych **nasion kwiatowych, warzywnych i ekonomicznych,** jak również spis **roślin krzaczkowatych, drzewek owocowych, georginij etc.;** znajduje się **w kantorze**

F. J. KIRCHMAYERA I SYNA
W KRAKOWIE,

gdzie takowy udziela się bezpłatnie, jak niemniej wszelkie obstalunki przyjmują się — za których punktualne i rzetelne wykonanie zaręczamy.

Erfurt w Styczniu 1863 r.

C. Platz & Syn,
Nadworni liweranci Jego król. Mości króla Pruskiego. (1856-2-3)

Najwyborniejsze **drożdże prasowane** 65 cent. funt w. a.
Herbata Chińska najlepsza, po 2 złr. do 6 złr.
Świece kościelne tylko po 76 cent. funt wiedeński u (1805-1-3)
Chaje Meiselsa w Tarnowie,
naprzeciwko Hotelu Krakowskiego

Wzywam niniejszem PP. właścicieli gorzelń, aby raczyli projekt mój, przez Ss. Towarzystwo agron. aprobowany, tyczący się *destylarni wódki* na zimnej drodze i produkowania z tejże, wszelkiego gatunku rosolisów, araku w wykonanych przezemnie próbkach zobaczyć. i o bliższych warunkach do zaprowadzenia takich fabrykatów ze mną się porozumieć.

Ludwik Sroczyński, Ajent dla rozwoju wyrobów krajowych w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 335 (1808-1-3)

Doniesienie dla panów Kupców!

Rozpuszczony Anilin.

Za pomocą tego nowo wynalezionego środka do farbowania, może każdy jedwabne, wełniane i inne materye, tak stare jakoteż i nowe farbować sam w kilku minutach najpiękniéj i najtrwaléj na czerwono, pomarańczowo, niebiesko, fioletowo lub na inne podobne kolory.

Ponieważ zamyślamy w każdem mieście skład tego nowego artykułu otworzyć, przeto raczą się znaczniejsze firmy handlowe z bliższem oznaczeniem swego handlu zgłosić franco pod adresem:

Wilhelm Eckert,
(1842 2-3) w Frankfurcie n. Menem.

HERBATY. — GŁÓWNY SKŁAD — POKOJOWE.

CZARNA HERBATA
zbiór majowy 1862,
funt 3 złr. w. a.

Niżéj podpisany otrzymał nowy transport herbaty. Ta szczególnie przednia herbata na wystawę Londyńską przez Chińczyków sprowadzoną była, gatunek ten wzbudza uwagę wszystkich znawców.

Fryderyk Schubuth,
(1682-3) Handel rosyjskiéj herbaty we Lwowie, w Rynku.

ŚWIÉC STOŁOWYCH.

Najpierwszy Skład
towarów modnych i jedwabnych
J. KÜHMAJERA,
we LWOWIE,
plac Maryacki, dawniéj Ferdynanda **361**.

Towar	od	do	
Zarzutki jesiene	12	40	zł.
Płaszcze i Paletoty zimowe	20	60	„
Salopy jedwabne	60	120	„
Paletoty „	26	60	„
Mantyle „	15	60	„
Zarzutki „	20	60	„
Mantyle aksamitne	30	80	„
Narzutki „	60	120	„
Żuawki rozmaite	6	20	„
Garibaldki i Corfu koszulki	5	15	„
Szale i chustki rozmaite	8	120	„

Towar	od	do	
Lustryna czarna i Poult de Soie	1·50	4	złr.
Gros Gràin	2·50	5	„
Velour d'Ottoman	2·50	4	„
Adamaszki	2	4	„
Moirè antique deseniowana	3	5	„
Fulary rozmaite	1·20	2	„
Aksamit czarny	4	10	„
Całkiem nowe wełniane materye angielskie i poepliny	0.45	1·50	

Zamówienia z prowincyi, uskuteczniają się jak najspieszniéj i najakuratniéj. (1263-4-

Pokój kawalerski frontowy na I piętrze przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 262 naprzeciw hotelu Saskiego — tudzież **Pokój** frontowy duży na dole, przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 31 tuż za koszarami — każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu" lub na miejscu. (1846-3-)

W Gromniku w obwodzie Tarnowskim puszczane będą od 1go Lutego b. r. za opłatą następujące **ogiery**.

Arystokrat gniady z „Crokczy po Rococo" czystej krwi angielskiej za Złr. 60
Sir David kasztan. z Lady Willam po Gallopade czystej krwi angiel „ „ 30
Hulluk ciemno kasztan. z Tenizy po Seymourze angielskiej krwi „ „ 30
Hettman gniady po Halluku z orientalnej klaczy „ „ 30
Szamar siwy orientalnej krwi „ „ 30
Figlarz „ „ „ „ „ 30

za tę cenę trzy skoki do jednej klaczy dozwolone, oprócz tego dla stajennych po 1 złr. w. a. od klaczy, a za owies. siano i stajnie dziennie 40 cent.

Kilka z wyż wspomnionych ogierów, tak jak ośm młodszych, oraz cztery klacze stadne, i kilkanaście koni tak wierzchowych jak i zaprzężnych, są do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela w Gromiku poczta Ciężkowice. (1804-1-6)

DONIESIENIE LEKARSKIE.

Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające,** ***P. Cauvin.***

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane;
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku? Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 1 złr. 25 cen. — z 60 Pigułek 2 złr. 20 c. — Za opakowanie do przesyłki 20 cent.

Sprzedają się: w WARSZAWIE u p. Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482; — w KRAKOWIE u p. Molędzińskiego; — w KIJOWIE u p. Marcińczyka; — we LWOWIE u p. Tomanka; — w WILNIE u p. Wojciechowicza i u p. Chrościckiego; — w BRODACH u p. Franzosa. — Mogą być także dostarczane za pośrednictwem *„Tygodnika Mód,"* przy ulicy Żabiéj Nr. 956 w WARSZAWIE. (107-13-)

Wnocy z dnia 28 na 29 Grudnia r. z. skradziono w Żurawnikach w pow. Miechowskim **5 koni,** a to: 2 klacze zupełnie gniade, bez odmiany, miary 16, — 2 klacze szpakowate po lat 3 mające: jedna ciemno-szpakowata z gwiazdką na czole; druga jaśniejsza bez odmiany, miary 13; — Wałach gniady bez odmiany, ogon krótko odcięty; przytem skradziono Sanki zwyczajne z wasągiem; — całe ubranie na 7 koni czarne, z kręconego rzemienia, — Piły, Piłki, Świdry, Cheble, Siekiery, Łańcuchy, Młotki, Włok do łowienia ryb 36 sążni długości, itp. gospodarcze przedmioty. — Ktoby wyśledził sprawcę kradzieży, lub dał wiadomość o tem, gdzie się te przedmioty skradzione znajdują, raczy się zgłosić do podpisanego, a otrzyma **100 rubli sr. nagrody.**

(1861-1-) ***Teofil Zarembski,***
w Żurawnikach, poczta Busko.

W Klasztorze św. Jana przy ulicy św. Jana jest fortepian używany do sprzedania. (1860-1-)

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany
prawdziwy śniegogórski
Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w **Krakowie**: w apt. p. *Aleksandrowicza,*
we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha,*

również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.
„ Dembicy p. F. Herzog.
„ Gorlicach p. Walery Rogawski apt.
„ Kętach p. Streya.
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.
„ Nowym Targu pan L. Kamieński.
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn.
„ Rozwadowie p. Marecki.
„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Stryju p. Sidorowicz
„ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Wadowicach p. Majer aptek.
„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Złoczowie p. Petesch (1012-14-)

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Rafinowane wino z jabłek do zachowania zdrowia i Ocet winny z jabłek, wyrobu *Franciszka Wilhelma,* aptekarza w Gloggnitz,

których szczególne zalety zostały ck. przywilejem wyszczególnione, i najwyżej koncesyonowane, posiadają tę własność, że mogą być przez słabych każdego wieku używane bez wszelkiego niebezpieczeństwa, a to w większéj części słabości żołądka i brzucha, przy hipokondryi, cierpieniach wątroby, ciągłem zatwardzeniu, bólach głowy, niestrawności, dolegliwościach hemoridalnych, podagrze, reumatyzmie, w słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, uderzeniach krwi, migrenie, kurczach, histeryi, słabościach śledziony, cierpieniach pęcherzowych, bladaczce i wielu innych słabościach, szczególniej u takich osób, których zatrudnienie ciągłego wymaga siedzenia, gdyż przez to używanie zapchane wnętrzności zostają zupełnie wyczyszczone w sposób powolny i łagodny. (1696-2-5)

Flaszka wraz z instrukcyą użycia kosztuje 50 centów w. a.

Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie ręczy się za skutek.

Dra Béringuiera
ck. uprzywilejowany
OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.
W oryginalnych flaszkach po 1 złr. w. a.

Stojąc niezaprzeczenie na równi z wszystkiemi najlepszemi podobnemi wyrobami zagranicy, wolny od wszelkiéj szkodliwéj mieszaniny, złożony z najodpowiedniejszych igredyencyj roślinnych i olejkowatychn substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niezaprzeczenie udowodniły, okazał się **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zawsze i wszędzie jako szacowny środek do *utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie,* tak, że kto raz tego olejku użył

do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów (1431-3-10)

i nadal z szczególną przyjemnością tegoż używać będzie. — **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnéj gładkości i gibkości,* a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest przy wczesnem okazaniu się łysiny, *z niezaprzeczenie pewnym skutkiem.*

Wyłączną sprzedaż po stałych cenach fabrycznych utrzymują: w KRAKOWIE: p. **Józef Bartl,** w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld. — w BRZEŻANACH p. B, Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński,— w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt, Fryd. Schubuth. p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz,— w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p Edward Machalski, —w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki,— w STRYJU p. J. Germann apt.— w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn,— w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.— w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

KAZIMIERZ HENISZ
W KRAKOWIE.

WIELKI SKŁAD
Mebli drewnianych i żelaznych, Ram, Luster,
wyrobów z cynku, blachy i żelaza, tudzież
POWOZÓW WIEDEŃSKICH
oraz
FORTEPIANÓW, PIANINÓW i PHYSHARMONIJ,

poleca się doborem wszelkiego rodzaju najgustowniejszych dotyczących przedmiotów po cenach najumiarkowańszych. — Wchodzi we wszelkie umowy co do kompletnego urządzenia pojedyńczych pokoi, całkowitych mieszkań lub pałaców; nakoniec wchodzi we wszelkie porozumienia co do udzielania kredytu w częściowych wpłatach. (1179-11-)

W Czarnokońcach w obwodzie Czortkowskim, stanowić będą od 1go Lutego 1863, **Ogiery** następujące:

Comforter po „Stockwell od Muffatee 6 letnie po 150 złr. w. a. a od jednej klaczy i 5 złr. na stajnie. — Sześć klaczy mogą być jeszcze do stanowienia przyjęte.

Von Stroom, po „Flyjng Dutchmann od „Themis", 5cio-letni, po 100 złr. od klaczy czystej krwi po 50 złr. w. a. a od klaczy półkrwi. — 12 klaczy mogą bydź przyjęte do stanowienia. —

Bellewstown po „King Dan od Johnstown Lass. po 30 złr w. a. od jednej klaczy. —

Birbant pół krwi Oryentalny po Cwiku od Dzamry po 50 złr. w. a. od jednej klaczy. — Czteryskoki przeznacza się dla każdej klaczy. Klacze znajdą wygodne umieszczenie — Owies i Siano rachowane będą podług cen targowych Ktoby sobie życzył klacze stanowić — raczy się zgłosić — lub do kancellaryi Tow Wyścigów we Lwowie — lub do Trainera John Mockford w Czarnokońcach, ostatnia poczta Husiatyn. (1691-3-6)

Wodę do ócz Stroińskiego,
służącą
do wzmocnienia ócz, na osłabienie i zapalenie ócz,

polecamy przy tak mocno grasującéj teraz chorobie zapalenia ócz. Z jak najlepszym skutkiem używał wodę tę śp. zmarły król Pruski; również uznaną została szczególna skuteczność téj wody od najznaczniejszych familii książęcych i wysokiéj szlachty, zasługuje przeto na wszelkie polecenie.

Prawdziwa do nabycia po cenie **1 rubla** pod adresem: *„C. Wilkowski* w Wrocławiu, Bischofstrasse N. 16."

Instrukcya użycia i zaświadczenia udziela się bezpłatnie. (1844-2-5)

W Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*